

Kuryer Poznański.

Nr. 191. Redaktor naczelny i odpowiedzialny Wtorek, 23 sierpnia 1881. Ks. dr. Kantecki. Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Moisse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chennitz), Gdańsku, Droźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havaas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedniołatomowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 22 sierpnia.

Obrađujące obecnie w Kolonii Towarzystwo dla reformy i kodyfikacyi prawa międzynarodowego powzięło w kwestyi wydawania przestępów politycznych ważną ze względu na dzisiejsze stosunki polityczne uchwałę, która z czasem stać się może prawem obowiązującym w ustawodawstwie poszczególnych państw, jeżeli mocarstwa konserwatywne zmuszone zostaną zawrzeć wspólną koalicyę przeciw coraz bardziej wzmagającej się w sily rewolucyi międzynarodowej. Na jednym z ostatnich posiedzeń rzeczono Towarzystwa stawil członek jego z Nowego Jorku, p. Dudley Field, wniosek tćj treści, ażeby ani morderstwo, ani zamach morderczy, podjęte w celu zmiany rządu albo w celu usunięcia jego zwierzchnika nie były uważane za zbrodnię lub przestępstwo polityczne, i ażeby temu, kto takiej zbrodni lub przestępstwa się dopuścił, nie przysługiwało prawo przytułku. Pan Dudley Field motywował swój wniosek tćm, że rzeczono Towarzystwo dla kodyfikacyi prawa międzynarodowego, które od chwili spełnienia ostatniego morderstwa (na cesarzu Aleksandrze II) po raz pierwszy się zebrało, na poprzednich swych sesjach jasno i otwarcie wypowiedziało zasadę, iż zbrodniczym zamachom sprzyśconej „bandy“ należy raz już tamę pokrzyć. Kiedy nad prawem przytułku — mówił dalej p. Dudley Field — toczyły się obrady w Stanach Zjednoczonych, wtedy ani Washington, ani żaden inny amerykański mąż stanu nie mógł przypuszczać, iżby zbrodnia zamachu mogła kiedyś zostać wyniesiona do zasady politycznej i ci, którzy zbrodnię tę wykonują, ośmielili się zrobić z niej cnotę — i z tego powodu prawodawstwo Stanów Zjednoczonych przyjęło prawo przytułku. Drugi mówca, sir Travers Twiss, poparł wniosek gorąco, stawając jego obronie ze stanowiska potrzeb całego ludzkiego społeczeństwa, które nie może pozwolić na to, ażeby morderca wykonywający zbrodnię, czy to z pobudek osobistych, czy politycznych, odcychał tćm samym powietrzem, co inni wolni i cnotliwi mężowie. Inny jeszcze członek Towarzystwa, p. Ireland, wskazywał na uchwałę powziętą w Oksfordzie przez „Institut du droit international.“ Kongres koloński przyjął jednoznacznie i żywymi oklaskami wniosek pana Dudleya Fielda.

Z pomiędzy rozlicznych kombinacyi, jakie prasa europejska wysnuwała ze spotkania się cesarza austriackiego z monarchą Niemiec i innymi książętami niemieckimi, najwięcej budził zajęcia domysł, jakoby za wspólnym porozumieniem ofiarowany być miał w księciu badenińskim tytuł króla. Pogłoskę tę powtórzyliśmy za innymi dziennikami z niedowierzaniem, gdyż nie przypuszczaliśmy, ażeby Niemcy, dążące do zjednoczenia politycznego, godziły się na nową organizacyę, któraby wręcz się sprzeciwiała unifikacyjnemu ich planom. Jakoż dziś Karlsruhe Zeitung ogłasza oświadczenie rządu badenińskiego, zaprzeczające wszelkim pogłoskom o zamiarze wyniesienia w księstwa badenińskiego do rządu królestwa. Podobny zamiar — pisze wspomniany organ — nie został ani oświadczone, ani urzędowo poruszony; sprzeciwia on się bowiem tak życzeniu, jak przekonaniem wielkiego księcia i jego rządu. Zapatrywanie, jakie niedługo kierowało krokami wielkiego księcia Karola Fryderyka przy odmówieniu ofiarowanej mu korony królewskiej, uważa i dziś w księżę Fryderyka za jedynie korzystny i zbawienne dla swego kraju.

Stąd, jakie wyprawiała rewolucya rzymska podczas przeprowadzenia zwłok Papieża Piusa IX, jak z jednej strony obrażała do głębi uczucia katolickiej ludności Włoch, tak z drugiej strony niezwykłą obudziła w niej energią i natężyła niezłomnym postanowieniem prowadzenia dalszej walki z wrogiem Kościoła. Naprzeciw ruchowi anti-papieżkiemu odbył się ma, jak donoszą z Rzymu, w miesiącu wrześniu wielka demonstracya katolicka. Z wszystkich ziem włoskich sposobą się katolicy do pielgrzymki do Rzymu; mianowicie młodzież bardzo liczna ma w niej wziąć udział. Kongres katolicki, który miał się odbyć w przyszłym miesiącu w Rzymie, zbierze się w innym mieście Włoch południowych, ponieważ rząd włoski stawia zwolaniu kongresu wielkie trudności. — Tak więc gabinet włoski, nie chcąc łamać ustawy o stowarzyszeniach, zezwala na mityngi rewolucyjne, na których w ohydny sposób prowadzona bywa propaganda przeciw Głowie Kościoła, a nie dopuszcza zebrań katolickich i niweczy wolność głosu i protestu przeciw rezolucyom potwarców Papieżstwa i wrogom idei monarchicznej. Co sądzić o ministrach króla Humberta i władzach mu podwładnych, najlepiej świadczy wyrok, jaki zapadł w trybunale sądowym w Genui przeciw uwiecznionym, którzy wzięli udział w odbytych tamże w dniu 14 bm. zebraniu. Z pięciu oskarżonych osób — wie uwolniono, dwie skazano na tydzień więzienia, a przy jednym obwinionym cofnął królewski instygator skargę.

Do tćj chwili nie odbieramy z Francyi doniesień o rezultacie wyborów. Telegram paryski donosi tylko, że w Paryżu odbyły się wybory w jak największym porządku. Udział przy wyborach na przedmieściu Belleville był bardzo liczny, nigdzie jednak nie zakłócano pokoju. — Gambetta w manifestie wydanym do wyborców 20 okręgu paryskiego mówi, że pragnie tylko od nich otrzymać mandat do ciała prawodawczego, ażeby bronić polityki postępu i przywrócenia sprawiedliwości. W końcu powiada: „Zawsze należy iść naprzód, nigdy w tył; należy postępować legalnie, nie dopuszczając się gwałtów: jest to moją i waszą powinnością być hasłem; wytrwajmy przy nićm w interesie republiki i ojczyzny.“

Już po napisaniu powyższych słów odbieramy telegram z Paryża, donoszący nam o rezultacie wyborów, jaki dotąd zdołano skonstatować:

Paryż, 22 sierpnia. Wynik wyborów znany jest do tćj chwili z 250 miejscowości; w 201 okręgach obrani zostali republikanie, w 20 kandydaci przeciwnicy stronnictwa; w 29 miejscach przyjdzie do ściślejszych wyborów; republikanie zdobyli 28 nowych krzesel poselskich, bonapartyści utracili 4. Obrani zostali ponownie ministrowie: Constans, Ferry, Cocheru; Biskup Freppel, pp. Choiseul, Marcère, Rouvier; nie obrano Leona Renauld i p. Bardoux. W obu okręgach w Belleville odniósł zwycięstwo Gambetta, w pierwszym okręgu zyskał 4519 głosów na 8904; przeciwny kandydat Lacroix otrzymał tylko 3536 głosów; w drugim okręgu padło na Gambettę głosów 4895 z pomiędzy 10,046; na kandydata Revillon padło głosów 4116; Gambetta zwyciężył tu jednym tylko głosem po nad absolutną większość. W Paryżu obrani zostali nadto: Pelletan, Clemenceau, Greppo, Spuller, Delaforge, Casse, Floquet, Lockroy, Barodet, Brisson, Allain, Forge, Lamessan, Trebault, Marmontant, Herrisson, Pirard, Cantagrel, Ludwik Blanc, Brelay i Farry — wszyscy republikanie.

W dniu również wczorajszym odbyły się wybory w Hiszpanii i Portugalii. O ruchu wyborczym w Hiszpanii donoszą, że na 421 okręgów wyborczych zwycięstwo gabinetu Sagasty zapewnione w 300 miejscowościach. W 50 okręgach przejdą zapewne kandydaci konserwatywno-„klerikalni“, w 12 karliści, w 10 umiarkowani republikanie, zostający pod przewodnictwem Castellara, w 5 nieprzejednani, kierowani częścią przez Zorillę i Piy Margalla. — Wybory portugalskie, według ostatnich wiadomości z Lizbony wypadną w stolicy, w Oporto i innych większych miastach na korzyść republikanów. Konserwatyści pod wodzą Fontesa i hr. Valbon czynią wszelkie możliwe wysilenia celem przeprowadzenia swych kandydatów. Położenie gabinetu Sampajo w pośród dwóch stronnictw, które są mu przeciwe, jest bardzo trudnym.

Rząd rumuński uznał za stosowne odeprzeć oskarżenia, w jakich prasa austriacka od pewnego czasu gani zachowanie się młodego królestwa rumuńskiego w stosunku jego do monarchii austriacko-węgierskiej. Urządowi Romanu I twierdzi, że wszystkie te oskarżenia, wymierzane przeciw królowi i narodowi rumuńskiemu, opierają się jedynie na pogłoskach, których nieprawdowość powinna być znana prasie austriackiej, w końcu zastrzega się urzędowy dziennik bukareszcki, że wszystkie te zaczepki odeprze i wyjaśni właściwy stan rzeczy. Dla lepszego zrozumienia toczącego się zatargu pomiędzy prasą dwóch tych państw, powtarzamy za dziennikami peszteńskimi szczegóły, odnoszące się do sprawy naruszenia w komitacie haramszekerskim granicy węgierskiej przez Rumunów.

Ponieważ stwierdzono urzędowo — pisze Pester Lloyd — że na terytorjum haramszekerskiego komitatu miało miejsce naruszenie granicy, udał się rząd węgierski tak do wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych, jak i do austro-węgierskiego poselstwa w Bukareszcie z prośbą o zawezwanie rządu rumuńskiego, aby poczynił z swęj strony odpowiednie kroki dla zapobieżenia na przyszłość podobnym nadużyciom. Skutkiem tego zawezwania zawiadomiło telegrafem poselstwo bukareszkańskie, że rumuńskie ministerstwo wojny poczyni bezzwłocznie odpowiednie kroki. Mimo to zamierza rząd węgierski skonstatować za pośrednictwem komisji mięszanej fakt samowolnego naruszenia granicy i restytuować status quo na podstawie istniejącego wspólnego porozumienia. Przedsięwzięte zostaną tćż bezzwłocznie odpowiednie kroki celem zabezpieczenia interesów krajowych.

Porta turecka ważną, jak slychać, zamysła poruszyć kwestyę, dotyczącą ustanowienia sumy, jaką stosownie do postanowienia traktatu berlińskiego zwrócić mają skarbowi tureckiemu Grecya, Serbia, Rumunia i Czarnogóra. Chodzi tu o uregulowanie długu tureckiego, którego część wedle postanowienia kongresu przypadła na wyżej wspomniane państwa. W kwestyi tćj wysłał Porta do mocarstw notę okólną.

*** Rezygnacya J. E. Kardynała Prymasa.** Jakis korespondent dla wszystkich i do wszystkich, datujący swe depesze z Kassel, rozgłosił w niektórych pismach niemieckich wiadomość o rezygnacyi Najdostojniejszego naszego Kardynała Prymasa. Jedno z pism poznańskich nie wahało się stwierdzić tćj wiadomości pogłoską, jakoby tu w Poznaniu o tćm po cichu szepczano i wymieniano już następcę Jego Eminencyi. Dziś wiadomość ta ma pewien kurs w liberalnej prasie niemieckiej a Hannoversch. Courier podaje za Vossische Ztg domysł, że sprawa rezygnacyi J. E. Kardynała Prymasa jest przedmiotem rokowań pomiędzy Stolicą świętą a dworem berlińskim.

Możemy na podstawie najlepszych informacji z największą zaręczyc pewnością, że ani tutaj w Poznaniu w sferach, mających relacye z Rzymem, rezygnacya ks. Kardynała nie była przedmiotem rozmów, ani tćż w Rzymie nad podobną ewentualnością się nie zastanawiano. W sercach wszystkich katolików archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej brzmią dotąd jako dobra wróżba

i zachęta do lepszej otuchy słowa, wyrzeczone w serdecznym rozrzewieniu przez J. E. Kardynała Prymasa do pątników polskich przy pożegnaniu się z nimi: „Do widzenia!“ Że zaś i dwór berliński rezygnacyi Biskupów przez trybunał dla spraw kościelnych z urzędów złożonych nie uważa za konieczny warunek przywrócenia zgody z Kościołem, tego dowodem jest przeszłoroczny projekt rządu do ustawy lipcowej, w którym z formalnych względów żądano dla korony władzy przywrócenia na stolicę biskupie tych dostojników Kościoła, którzy przez rzeczony trybunał urzędów swych pozbawieni zostali.

*** Na list J. Eks. ks. Arcybiskupa Wierchlejskiego, wystósowany do Ojca św. z powodu zaburzeń w Rzymie przy przeszerzeniu zwłok ś. p. Piusa IX (zob. numer 180 Kur. Poznańskiego) nadeszła w tych dniach następująca odpowiedź:**

Jaśnie Wielmożny i Najprz. ks. Arcybiskupie!

Obok goręczy, jaką słusznie przepełnionem zostało serce Ojca św. z powodu świętokradzkiego zamachu popełnionego w nocy 13 bm. przeciw śmiertelnym szczątkom Najczcigodniejszego Jego Poprzednika, i z powodu wszelkiego rodzaju obelg miotanych na tych katolików, którzy ostatni dług holdu i miłości składali Swojemu Ojcu i Monarsze, odpowiadając Jego zwłoki na ostatni spoczynek, nader słodką pociechę sprawiła skwapliwosć Waszj Arcybiskupiej Mości, z jaką potępił wybrzyki i zatwierdził tćm większą swoją miłością i czesć dla Stolicy św. i Rzymskiego Pasterza, im zapalczywszą wydadaj wojnę nieprzejednani wrogowie, i im oczywistszym jest, iż Mu niedostaje tćj wolności i niepodległości, jaka jest koniecznie potrzebną do wykonania tego świętego Apostolskiego urzędu.

Wola jest przeto Ojca św., abym w Jego Imieniu złożył Waszj Dostojaści podziękowanie za ten miłosny objaw i za wymuszone uczucia, a zarazem przestał od Niego Apostolskie błogosławieństwo udzielone z serca jako zadatek wszystkim Niebios darów i dowód szczególnej Jego przychylnosć.

Spełniesz ty Najwyższe polecenie, pozostaje mi tylko ponowić wyraz mojego największego szacunku i poważania, z jakimi pozostaję

Waszj Arcybiskupiej Mości sługa
L. Kardynał Jacobini.

Rzym, 29 lipca 1881.
Przy tćj sposobności nadmieniamy, że Osservatore Romano z wielkim naciskiem pisze, iż od Polaków i polskich Biskupów najpierw nadeszły listy i telegramy kondolencyjne.

*** Sygnalizowany w num. 188 pisma naszego artykuł P o r j a d k u** brzmi jak następuje:

W ostatnich czasach rozszalał się wśród społeczeństwa pogłoska, jakoby rząd wznowił układy z Rzymem, a nawet jakoby na nowo podjętą została kwestya akredytowania Nuncjusza papieskiego przy dworze petersburskim. Pogłoski te w rzeczywistości przedstawiają się cokolwiek inaczej. Układów właściwie nie było potrzeba zawiązywać na nowo, bo de facto stosunki dyplomatyczne z Kurją rzymską nie były przerywane. W ostatnich zaś czasach stosunki te przybrały tylko charakter cokolwiek więcej ożywiony, a teraz donoszą nam, że według ostatnich informacji osób komenderowanych do Rzymu, można spodziewać się niebezczasnie, że ku końcowi października lub w listopadzie r. b. interesa wymagające decyzyi tak rząd rosyjskiemu, jak i rządu papieskiego, doprowadzone zostaną do pomyślnego rozwiązania. Interesa te między innymi dotyczą organizacyi rzymsko-katolickich akademii duchownej i seminarjów, oraz obsadzenia niektórych wakujących stolic biskupich.

*** Zebranie przedwyborcze** miasta Poznania odbędzie się w niedzielę dnia 4 września o godzinie 7 po południu w wielkiej sali Bazarowej.

*** Walne Zebranie Kółek rolniczych** powiatu Pleszewskiego odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 3 po południu na sali p. Waliszewskiego w Pleszewie pod przewodnictwem Patrona p. M. Jackowskiego.

Wniosek okręgu szubińskiego-wyrzyskiego.

Z Szubińskiego, 20 sierpnia.
(Odpowiedź Kuryerowi Poznańskiemu.)

(r) Artykuł w nr. 186 Kuryera o wniosku komitetu szubińskiego w sprawie zmiany regulaminu wyborczego wywołał w naszym powiecie nie małe zdziwienie, ponieważ w swęj przeważnej treści jest skierowany przeciwko czemuś, o czćm we wniosku szubińskim nawet wzmianki nie było. Kuryer polemizuje przedewszystkiem przeciwko pomysłowi stworzenia centralnego komitetu wyborczego dla wszystkich ziem polskich pod panowaniem pruskim. Ależ o tćj fantastycznej idei nie wspomniał nawet komitet szubiński w swym wniosku. Kuryer połączył w swym artykule tć kwestyę komitetu centralnego z kwestyą organizacyi okręgowęj przy wyborach do parlamentu, której się domaga wniosek szubiński, i rzucił przez to na projekt naszego komitetu

światło niekorzystne. A przecież dwa to pomysły są wręcz przeciwnęj natury i nie mogą być podciągane pod jedną kategorię. Komitet centralny jest w gruncie rzeczy szumnie brzmiącym frazosem, który w praktyce okaże się najnieodlegleńszą funkcją, albo wcale nie funkcjonującą machiną. Projekt zaś komitetu szubińskiego, aby w przyszłości przy wyborach do parlamentu komitety powiatowe zlewały się w jeden, któryby wyszukał kandydata dla okręgu i porozumiał się z nim, jest natury czysto praktycznej, jest środkiem usunięcia konfliktów, jakie dzisiaj zachodzą, a którym i Kuryer niezaprzecza. Komitet szubiński nie chce tworzyć osobnego komitetu okręgowego, ani usuwać organizacyi powiatowej, bo wie dobrze, że dla agitacyi wyborczej tćm lepiej, im mniejsze obwody działania, dla czego tćż instytucya mężów zaufania jest w szubińskim może lepiej, aniżeli gdzie indziej zorganizowana. Komitet szubiński chce tylko, aby komitety powiatowe zlewały się w jeden okręgowy ad hoc, celem wyboru kandydata. Znaczy to w gruncie rzeczy to samo, co żądanie Kuryera, aby komitety porozumiały się z sobą. Różnica w obu zapatrywaniach jest ta, że wniosek szubiński chce, aby komitety powiatowe musiały się z sobą porozumieć, a Kuryer pozostawia to ich dobrej woli i wskazuje na przykład powiatu babimojskiego i międzyrzeckiego. Czyje zapatrywanie słuszniejsze, czytelnik łatwo oszadzi, jeżeli rozważy konflikt w liście kandydatów okręgu wągrowiecko-gnieźnieńskiego, ostrzeszowsko-odelanowskiego, albo kościańsko-bukowskiego. W tych trzech wypadkach nie przypadkiem, ale umyślnie postawiono w jednym powiecie innych kandydatów, jak w drugim. Rezolucyę zastrzegającą się przed narzuceniem kandydata z drugiego powiatu są tego dowodem. Te zaśjścia zatem dowodzą, że się na dobrą wolą komitetów co do owego porozumienia spuścić nie można, lecz, że potrzeba, aby regulaminu to porozumienie nakazywał. Z tego zaś wynika, że zmiana regulaminu w tym punkcie jest bardzo potrzebną a nawet konieczną.

Co do ograniczenia liczby kandydatów zbliżył się Kuryer na pół drogi do wniosku szubińskiego i chce, aby obrano w przyszłości 3 albo dwóch kandydatów. Tytu zdaje mu się być koniecznym potrzebem „ze względów praktycznych.“ Jakże są te „względę praktyczne“? Przypomnijmy nam Kuryer, a przecież było to potrzebem dla przekonania czytelnika. „Kieź bo też nie istnieją w gruncie rzeczy żadne takie „względę praktyczne“, nakazujące wybór dwóch albo trzech kandydatów. Motywa wniosku szubińskiego wykazały jasno, że i w praktyce można wystarczyć jednym kandydatem. Czyż zresztą Niemcy nie wystarczają zawsze jednym? Kuryer zresztą podsuwając myśl, aby wybór kandydatów urzędzie wedle modły zachodnio-pruskiej, zgadza się zupełnie na wniosek szubiński. Bo w Prusach Zachodnich nie obrają okręgi dwóch kandydatów, lecz tylko jednego kandydata i jego zastępcę. Ten zastępcę nie jest więc wcale kandydatem, a dodajmy od siebie, jest on zupełnie niepotrzebny, bo chyba śmierć, albo inny równie nagły i niespodziewany wypadek może go zrobić rzeczywistym kandydatem. Wniosek szubiński zatem nie domaga się niczego innego, jak tego, co jest w Prusach Zachodnich, z dodatkami tylko, że ów balast niepotrzebny zastępcę kandydata usuwa. Ponieważ zaś Kuryer gotów jest zgodzić się na metodę wyborów praktykowaną w Prusach Zachodnich, więc w tym punkcie nie masz wcale znacznej dywergencyi pomiędzy zapatrywaniami Kuryera a projektem komitetu szubińskiego.

Tyle w odpowiedzi Kuryerowi na artykuł o wniosku powiatu szubińskiego.

Zamieszczając z przyjemnością powyższe pismo, pochodzące ze sfer komitetowych, konstatujemy, że rzeczywiste pomiędzy nami a w powyższy sposób określonym wnioskiem komitetu nie zachodzi wielka różnica: połączyliśmy wprawdzie w artykule naszym ze sprawą komitetów okręgowych sprawę komitetu centralnego, ale nie przypisywaliśmy bynajmniej autorom wniosku szubińskiego-wyrzyskiego owęj fantastycznej idei. Godzimy się ostatecznie na to, aby na walnym zebraniu delegatów włożono na komitety powiatowe o b o w i ą z e k wzajemnego porozumienia się z sobą przed wyborami do parlamentu i do sejmiku.

Fakt, że w 3 okręgach wyborczych postawiono różnych kandydatów, nie jest tak groźny i nie po raz pierwszy pojawia się w dziejach naszych zebrań przedwyborczych.

I w Kościanie i w Gnieźnie stawiano już raz czy dwa razy innych kandydatów, aniżeli w Buku i Wągrowcu, a nikomu się nie śniło robić Kościanowi zarzutu criminis lesae majestatis, że postia X albo Z nie postawiono na 1 miejscu. Dwa razy ustąpili delegaci gnieźnieński i kościański pierwszeństwa kandydatowi wągrowieckiemu i bukowskiemu — to tćż według zasad sprawiedliwości spodziewać się można, że delegaci bukowski i wągrowiecki postąpią najuprzejmie w myśl swych mocodawców ustępując życzeniu powiatów gnieźnieńskiego i kościańskiego. Zebranie delegatów jest właśnie na to, aby tego rodzaju kwestyę na nićm zatowarowano.

Co się tyczy liczby kandydatów, to nie możemy zmienić naszego zdania i żądamy, aby ich stawiano 3 a przynajmniej 2, i będziemy uważali za rzecz zupełnie obojętną, czy drugiego nazwiemy zastępcą kandydata, czy tćż drugim kandydatem. Liczbę 2 czy 3 kandydatów uważamy dla tego za niezbędną, że bardzo łatwo może zajść przypadek usunięcia się pierwszego kandydata.

Równouprawnienie

W tutejszej szkole chwaliszewskiej.

Od tylu lat, a głównie od zaprowadzenia przez nadburmistrza p. Kohleisa szkół symultanych, wykazujemy wielorakie krzywdy, dziejące się nam w tutejszych szkołach elementarnych; dopominamy się naprawy złości, ale bezskutecznie. Pod najrozmaitszymi pretekstami co najwięcej wymijającą odbieramy odpowiedź, a tymczasem dzieci nasze karłowacieją pod względem nauki i moralności. Inaczej też być nie może, gdzie tak anormalne zachodzą stósunki, jakich jesteśmy świadkami w wszystkich szkołach naszych; inaczej też być nie może w szkołach, których opiekunami w pierwszej linii rektorowie Niemcy i protestanci. Licznymi dowodami popieraliśmy przez lat tyle wszelkie tego rodzaju twierdzenia, ale władzom szkolnym nie podobały się nasze uzasadnione żądania. To pomijanie naszych uzasadnionych żądań nie zdoła nas jednak odstraszyć i zniechęcić, aby, patrząc na krzywdę, wyrządzone dzieciom naszym, nie przekazywać przynajmniej historii faktów, mogących wymownie świadczyć o pomijaniu nas w szkole tak pod względem językowym, jako też religijnym. Zapiszmy sobie przynajmniej owoce tej liberalnej niemiecko-żydowskiej gospodarki w tutejszych szkołach elementarnych.

Zastanawiamy się dziś szczegółowo nad losem dzieci naszych w szkole chwaliszewskiej. Inspektor jej, pan Scheffler, jest, jak jego koledy przy wszystkich innych szkołach tutejszych, Niemcem i protestantem; obie szkoły chłopców i dziewcząt, nad którymi jest przełożonym, liczą 1660 dzieci, z tych jest 1360 katolików i Polaków, a 300 tylko dzieci niemieckich, stósunek dzieci polsko-katolickich do niemieckich ma się korzystnie, jak 4 : 1.

Nauczycieli i nauczycielek wraz z rektorem jest przy tej szkole 24. Gdyby tu stósunek normalny zachodził, toby powinno być ośmnastu nauczycieli Polaków, a sześciu Niemców. Tymczasem jest w szkole tej zupełnie odwrotny stósunek, bo na 24 nauczycieli jest tylko sześciu Polaków, a ośmnastu Niemców! Prawda, że wstawiają w nas, jakoby przy tej szkole było 8 Polaków, my jednak, nie oddając się złudzeniu, i oddając Niemcom co jest niemieckiego, tylko 6 Polaków liczymy, t. j. tylu, ilu ich tam właśnie jest. Liczby powyższe przekonały nas, jak bezwzględnie pominięto w tej szkole potrzeby dzieci naszych. To też tylko w takiej szkole z tak odwrotnym stósunkiem nauczycieli do dzieci mogą zachodzić takie dziwolągi pedagogiczne, że w ośmiu klasach uczą Niemcy Polaków po polsku! Braknie wyrazów oburzenia na takie monstrum niemiecko-pedagogiczne! Nic też dziwnego, że tacy nauczyciele Niemcy, sami nie umiejąc po polsku, całą sztukę nauki tej zasadzają na tym, że dzieci czytują z książki, odpisują z tablicy lub z książki, — słowem, iż mechanicznie się zatrudniają, czas spędzają bezpożytecznie. Nauczyciel bowiem, nie umiejący języka dzieci, nie może z nimi rozebrać treści czytanej powieści, nie może przemówić do ich młodocianego serca z stanowiska moralnego i religijnego. A przecież to właśnie jest wyższym celem i zadaniem szkoły, a nie samo mechaniczne bezmyślnie i do tego błędnie czytanie! Czy taki mentor języka polskiego w szkole przez p. Schefflera przed dziećmi polskimi postawiony, może z nimi mieć jakiegoś rodzaju stosunek? Przecież rozmawiając z dziećmi, wystawiałby się na ich szyderstwo, a chcąc poprawiać ćwiczenia, zostawiałby błędy w zeszytach! To też ćwiczenia polskie u tych nauczycieli ograniczają się tylko na odpisywanie z książki i z tablicy! — Niech inspektor powiatowy, p. Kohleis, przekona się o nonsensach pedagogicznych w tej szkole, i niech nam raczy odpowiedzieć, czy, wychodząc z zasady równouprawnienia, przemiósłby na siebie, aby nauczyciel nie-umiejący po niemiecku, uczył tego języka dzieci niemieckie w którejkolwiek z szkół tutejszych? O ustnych ćwiczeniach językowych ani mowy też być nie może, przeciwnie, powiadają nam jako pewnik, zresztą bardzo prawdopodobny, że niektórzy z tych nauczycieli języka polskiego na lekcjach polskich po niemiecku rozmawiają z dziećmi polskimi! Dosadnie to charakteryzowało zasadę równouprawnienia, i te zaręczenia, że nam się krzywdza nie dzieje. Ten stósunek liczebny nauczycieli do dzieci, to powierzenie w 8 klasach Niemcom nauki języka polskiego, wymownie świadczy o równouprawnieniu i o niekrytycyzmu nas w szkole!

Od kilku miesięcy jest chorym nauczycielem p. Krysztian Krieger, który właśnie przed kilku dniami obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz nauczycielski, a urlop ma aż do Wielkanocy 1882! Pan Krieger udzielał 20 lekcji religii katolickiej. Jakże go zastąpił w szkole p. inspektor powiatowy miasta Poznania! Oto na zastępczynią postawił ewangeliczkę p. Conrada! Trzeba tylko jeszcze było, aby jej oddano naukę religii katolickiej, a jużby się dopełniła miara! Religiję powierzone nauczycielom katolikom, obarczając już i tak w nadmiar obarczonych. Czy nie byłoby stósowniej od razu postarać się o zastępstwo przez nauczyciela Polaka i katolika? Przecież p. inspektor nie będzie się mógł tym zasłonić, że Polacy się zgłaszają, bo już publicznie przekonano władzę odośnie, jak bezpodstawnie a z prawdą się mijającem są pod tym względem ich wymówki.

Takiego oto doznajemy równouprawnienia w szkołach tutejszych pod opieką ducha z czasów falkowskich. Któż wobec tego śmie jeszcze twierdzić, że utyskiwania i dopominania się nasze są nieuzasadnione!

Zabiegi rządu włoskiego.

Znane są czytelnikom naszym ostatnie zajęcia w Rzymie, sromotne napaści na pogrzebowy pochód ze zwłokami Piusa IX, haniebne napaści rewolucjonistów włoskich na Papieża na znanym mityngu rzymskim. Ojciec św. wysłał z powodu pierwszego wypadku notę do nuncjuszów apostolskich, a następnie odezwał się z godnością i żalem głębokim w allokucji konsystorskiej do św. kolegium i do całego świata katolickiego o niecnym zamachach na wolność Kościoła i cześć przynależną Jego Głowie. Minister włoski Mancini wysłał ze swej strony również notę dyplomatyczną do reprezentantów Włoch za granicą — a po allokucji Ojca św. odezwał się do nich dnia 27 lipca po raz wtóry i podjął się szczytowej pracy — obrony rządu włoskiego.

W akcie tym, jak go podaje Pol. Corr., konstatuje włoski minister spraw wewnętrznych, że jakkolwiek znikąd nie odebrał uwag o wypadkach zaszłych dnia 13 lipca ani o nocie Watykanu, wobec jednak, jak mówi, nieustającej agitacji ze strony Watykanu i stanowiska kilku zagranicznych książy kościoła uznał za konieczne dodać do swojej poprzedniej depechy kilka nowych uwag i informacji dla reprezentantów rządu włoskiego za granicą.

Zastrzegłszy się na wstępie, iż reprezentanci Włoch pod żadnym pozorem nie powinni się wdawać w roztrząsanie kwestyi dotkniętej okólnikiem z dnia 14 lipca, gdyby tego żądało które mocarstwo, ponieważ za sprawą bezwarunkowo wewnętrzną, w którą nie może się mieszać nikt obcy, przechodzi minister następnie do politycznego i prawnego jej znaczenia.

W wywodzie tym polityczno-jurystycznym usiłuje dowieść, że „wyzwanie wyszło od stronnictwa“ klerikalnego i dla tego w pierwszym rzędzie na Watykan musi spadać odpowiedzialność za nieprzyjemne zajścia.

„W żadnym kraju — mówi dalej okólnik — procesy noce nie są prawnie dozwolone, a prawodawstwo włoskie prócz tego stanowi, że na każdą procesy, która się ma odbyć za obrębem murów kościelnych, należy udawać się o pozwolenie do władz rządowych, i że bez tego zezwolenia procesy nie może się stanowczo odbywać. W wypadku, o którym mowa, nie proszono o pozwolenie, ani go władze nie wydawały, a to tem bardziej, że istniało przeciwnie stanowcze zapewnienie, iż procesy wcale nie będą.“

Przechodząc do rekapitulacji umowy pomiędzy rządem włoskim a Watykanem w sprawie pogrzebu, dowodzi minister, że umowa ta wykluczała stanowczo jawność pogrzebu Piusa IX. Twierdzi dalej, iż obowiązkiem Watykanu było zapobiedz, ażeby pogrzeb nie został wyszukanym do demonstracji politycznej i nie wywołał zaburzeń. Jeżeli rząd zawinił, to tylko łatwowiernością i tolerancją. Protestuje natomiast minister bardzo stanowczo przeciw posiadaniu, jakoby choć w najbliższej mierze chciał usprawiedliwić sprawców demonstracji włoskiej i pod tym względem przyłącza się do wyrazu oburzenia swoich kolegów, ministra spraw wewnętrznych i ministra gabinetu. Z drugiej strony jednak utrzymuje, że patryoci włoscy zostali prowokowani przez demonstrację, obrażającą ich uczucia narodowe.

Na ustęp w allokucji Papieża, wyrażający obawy napaści przeciw głowie Kościoła, odpowiada Mancini, że skoro się Papież zdecydował pokazać jawnie, to Rzym i całe Włochy powitają go z głębokim szacunkiem, a to tem bardziej, o ile w takim kroku upatrywałby wszyscy chęć podania ręki do pojednania i przyjęcia prawa gwarancyjnego. Rząd, kończy okólnik, jest stanowczo zdecydowany wypełnić ściśle zobowiązania przyjęte względem Papieża i Kościoła katolickiego, gdyż w poszanowaniu przyjętych obowiązków widzi gwarancją poszanowania swoich własnych praw ze strony innych.

Nie dość na tem. Telegram rzymski podaje nam następującą treść artykułu urzędowego dziennika rządu włoskiego *Gazetta ufficiale*:

„Ponieważ agitacja stronnictwa przeciw ustawom gwarancyjnym ciągle się odbywa dalej za pomocą mityngów — przeto rząd włoski uważa za stosowne wypowiedzieć publicznie swe zapatrywania, aby rozproszyć złudzenia z jednéj, a niepewności z drugiej strony.“

Rząd włoski prawnie ogłasza i prawnie potępił nie przeszkadzając publicznym zebraniom i nie rozwiązując tych, których jedynym celem jest rozprawianie o wpływie pewnej ustawy na publiczne interesy kraju, albo też o kwestyi, czy jest rzeczą stosowną żądać od parlamentu zmiany albo zniesienia tej ustawy. Uważa jednak rząd za swoje prawo i obowiązek wystąpić przeciw zebraniom, które wyrażają się w zebraniach nieprawnych, albo zagrażających spokojowi publicznemu — i międzynarodowym stósunkom.

Stanowczo zdecydowany jest rząd bronić w zupełności i skutecznie bezpieczeństwa Papieża, jego niezawisłości i duchowego zwierzchnictwa — jako też tłumić napaści na jedność narodową i zwierzchnictwo — i dla tego potępia mityngi i ubolewa nad nimi jako nad zebraniem niebezpiecznymi dla najwyższych interesów państwa, — oświadczając, że ustawę gwarancyjną utrzyma i że pozostanie w zgodzie z deklaracją, złożoną w imieniu lewicy wówczas do rządów powołanej, — według której:

gwarancje, choć są sprawą wewnętrznego porządku i wolnym wyrazem narodowej woli, — jednak przyjęły naturę ustaw organizacyjnych, których skuteczność zależna jest od ich stałości, a nie od przyjęcia lub zgodności trzecich osób.“

To, co się działo w Rzymie w ostatnich tygodniach, jest tak niecnie i obrażające, że rząd włoski rumienić się musi w obliczu Europy, za bezczelność rewolucji i za swoje niedołęstwo, i występuje przeto z oświadczeniami, które tylko mogą posłużyć za nowy dowód niebezpiecznego położenia Stolicy Ap.

Minister włoski zwała winę na katolików i twierdzi, że prowokowali motłoch uliczny Rzymu, do pochodu ich był jawny. Jakiż, na Boga! pytamy, miał być ten pochód, o którego rozmiarach władze rzymskie były powiadomione, jeżeli nie jawny i publiczny? Przecież balonem ani podziemnymi kurtyarzami zwłok Piusa IX przenieść nie było można. Ta część noty Manciniego jest niegodna uczciwego człowieka. Co zaś warcien końcowy ustęp, ile znaczenia przywiązywać można do takich zapewnień o uległości dla Papieża, o tem przekonują nas ostatnie zajścia i mityngi rzymskie. Coby spotkało Papieża, gdyby odważył się wyjść na ulicę Rzymu, to przepowiedzieli przywódcy mityngu rzymskiego, którzy lepiej znają rewolucyjnych swoich współpracowników, aniżeli p. Mancini.

O artykule *Gazetta ufficiale* pomówimy obszerniej, gdy go w całości mieć będziemy. Jest on uczciwszy od noty p. ministra, potępia mityngi i stoi silnie przy ustawie gwarancyjnej. Dla nas ustawa gwarancyjna nie wystarcza, bo jest usankcjonowaniem grabieży i pogwałcenia świętych praw Kościoła. Wyniesienie tej ustawy do godności ustaw organicznych nie zdołalo w niczem skłonić motłochu rzymskiego, podbechtanego przez rewolucjonistów, do uszanowania tego, co ustawa gwarantuje. Ostatnie wypadki wykazały nawet najkródszemu widzającym, że Stolica św. nie może być na łasce nie tylko niedołężnego, ale nawet i silnego rządu.

Wybory.

Przed sześciu tygodniami podaliśmy w piśmie naszym wykaz okręgów wyborczych Wielko-Polski i Prus Zachodnich, dołączając doń szczegółowe cyfry głosów polskich i niemieckich, oddanych w roku 1878: porównaliśmy wzrost a w danym razie zmniejszenie się głosów polskich w stósunku do przedostatnich wyborów w roku 1877. Wykaz ten bardzo pouczający powtórzymy raz jeszcze, kiedy się rozpocznie właściwa agitacja wyborcza po powiatach i mniejszych obwodach. Dziś podajemy kilka dat statystycznych, dotyczących wyborów w całym cesarstwie niemieckim, do którego Niemcy i nasze polskie także zaliczają dzielnicę. Pewną część naszych wielkopolskich, pruskich i śląskich okręgów wyborczych szukać należy w poniższej statystyce pod rubryką okręgów z przeważną ludnością katolicką, znaczna ich część ginie w okręgach z przeważną ludnością ewangelicką:

1. Ogólna liczba okręgów wyborczych w granicach cesarstwa niemieckiego wynosi 397 (na każdy okręg przypada mniej więcej 100,000 mieszkańców).

2. W tej liczbie 397 jest 21 okręgów miejskich, które składają Berlin i kilkanaście miast, mających przeszło 100,000 ludności, jak Wrocław, Królewiec, Hanower, Gdańsk, Monachium itd.

3. 81 okręgów jest mieszanych i obejmuje ludność 81 miast, mających przeszło 20,000 mieszkańców wraz z ludnością wiejską.

4. W 295 okręgach (21 + 81 + 295 = 397) przeważa ludność wiejska, a miasta temi okręgami objęte mają mniej niż 20,000 mieszkańców.

5. Katolicy mają większość w 145 okręgach i to: a) w 97 okręgach mają więcej, niż 75 procent, b) w 48 okręgach mniej, niż 75 procent ludności katolickiej.

W każdym razie mogliby w tych 145 okręgach odnieść wszędzie zwycięstwo przy wyborach.

6. Ewangelicy (do których także zaliczają 5 okręgów mazurskich) mają większość w 252 okręgach i to:

a) w 199 stanowią przeszło 75 procent, b) w 53 okręgach mniej, niż 75 procent, ale zawsze więcej, niż 50 procent ludności.

7. Udział w wyborach jest daleko większy w okręgach miejskich, aniżeli w wiejskich. W okręgach miejskich i w takich, w których znajdują się wielkie miasta, głosowało:

| | |
|-------------|------|
| w roku 1871 | 36,4 |
| „ 1874 | 45,7 |
| „ 1877 | 55,4 |
| „ 1878 | 73,2 |

W okręgach z przeważną ludnością wiejską brało udział w wyborach:

| | |
|-------------|------|
| w roku 1871 | 50,1 |
| „ 1874 | 60,5 |
| „ 1877 | 61,3 |
| „ 1878 | 65,8 |

8. W okręgach przeważnie ewangelickich, w których liczba ewangelików wynosi przeszło 75 procent ludności (a takich jest 199), udział w wyborach zwiększa się z każdym rokiem i wynosił: 43,4; 53; 54; 59,6. Natomiast w obwodach z przeważną ludnością katolicką, w których jednakże katolicy nie dochodzą do 75 procent, udział w wyborach zmniejsza się od r. 1874 i wynosił 78,7; 75,6; 73,6.

9. Ciekawym jest stósunek, w jakim w pojedynczych okręgach wyborczych zyskują głosy różne stronnictwa polityczne. Czysto miejskie okręgi są siedzią socjalnej demokracji, narodowo-liberalów i postępców.

W roku 1878 otrzymali tam:

| | |
|--------------------|--------------|
| socjaliści głosów | 33,5 procent |
| narodowo-liberalni | 25,8 „ |
| postępcy | 24,5 „ |
| centrum | 7,4 „ |

W okręgach mieszanych, obejmujących wielkie miasta, ale też i ludność wiejską w znacznej liczbie (takich jest 81) zmniejszają się szeregi socjalnej demokracji i postępców.

W roku 1878 mieli w nich postępcy 9,8, a demokraci socjalni 10,9.

W tychże okręgach mieli:

| | |
|--------------------|--------------|
| narodowo-liberalni | 32,2 procent |
| centrum | 18,2 „ |

W okręgach miejskich bez wielkich miast postępi i socjalna demokracja redukują się do cyfr bardzo drobnych, bo do 3,8 i 3,9; narodowo-liberalni spadają do 23,5 a centrum podnosi się do 26,9 procent.

W okręgach czysto miejskich partya konserwatywna ginie; w okręgach z wielkimi miastami ma 10, a w okręgach wiejskich 15 do 16 procent.

10. Zysnem dla postępu i socjalnej demokracji polem są okręgi ewangelickie, posiadające przeszło 75 procent ewangelików, w tych bowiem okręgach mają postępcy 12,1, a socjaliści 12,5 procent. Tam, gdzie katolicy wśród ludności protestanckiej są gęściej rozsiadani, gdzie mimo przewagi protestanckiej centrum ma 16,7 głosów, tam postępcy i socjaliści tracą na znaczeniu i spadają do 4,6 procent. W okręgach, gdzie katolicy liczą przeszło 75 procent, tam wprawdzie jeszcze liberalizm wykazuje 12 procent, socjaliści zaś i postępcy zaledwie 1 procent. W okręgach, gdzie katolików więcej jest, niż 50 procent, ale mniej niż 75 procent, tam pojawiają się wprawdzie znów 2 procent postępców, ale na sto głosów nie znajdzie się nawet jeden socjalista.

Tak tedy i statystyka wykazuje, że okręgi katolickie nie są kolebką socjalizmu i t. z. postępu.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 20 sierpnia.

(22) Przez kilka dni prasa centralistyczna usiłowała wystawić ostatnie dwie mowy dra Herbsta jako bardzo ważny wypadek. Stanowczo epozycyjne dzienniki tutejsze przedwzrostkiem podnosiły, że dr. Herbst przysłał się do niemiecko-narodowych dążności. Kto jednak uważnie przeczyta ostatnie mowy, łatwo zrozumie, że i w tym względzie Herbst nie powiedział nic nowego i że jeszcze bardzo daleko pozostaje w tyle za taką *Deutsche Ztg.*, która żąda, aby lewica wyłączenie wysłała sztandar interesu niemieckiego. P. Herbst, chociaż zawsze był i pozostanie zagorzałym Niemcem, pomimo to swego programu politycznego nie opiera wyłącznie na narodowych tendencjach, lecz na przesłankach politycznych. Inna część prasy centralistycznej, *Presse* i *Fremdenblatt*, które nawet

uchodzą jako dzienniki półrządowe, chociaż rząd podobno nie ma żadnego wpływu na nie, chwala p. Herbsta z tego powodu, że nie wywiesił sztandaru epozycji nie-przejednanej i że nie zaczął namiętnie hr. Taaffego. Jednakże, choć umiarkowane co do formy, czyli stylu mowa p. Herbsta zwracała się jednak bardzo stanowczo przeciwko rządowi, oraz przeciwko dzisiejszej większości autonomistycznej, na którą rząd się opiera. I w tej mierze więc wszystko pozostało po dawnemu. Zresztą stanowisko p. Herbsta wśród lewicy jest bardzo dziwaczne. Ma on tam więcej osobistych nieprzyjaciół, aniżeli przyjaciół. Kiedy na początku bieżącego okresu rady państwa utworzył się dwa kluby lewicy, żaden z nich nie zaprosił p. Herbsta. Dopiero gdy p. Herbst pomimo takiego afrontu wstąpił do klubu liberalnego, nie można było daturalnie zabronić mu tego. Jeden z przywódców większości autonomistycznej oświadczył raz jednemu z posłów lewicy, iż największym szczęściem dla autonomistów jest, że centraliści mają Herbsta! Centraliści i nadal będą, choć po części ze wstrętem, ulegać dyalektyce i parlamentarnej rutynie Herbsta, który ich narazi na coraz to nowe i dotkliwe porażki. Aby p. Herbst dla tego, że na koniec wyraził się epozycy przeciwko okupacji Bośni i Hercegowiny, stał się kandydatem do teki ministra, jak twierdzą niektórzy korespondenci do dzienników berlińskich, jest zupełnie śmiesznym przypuszczeniem.

W przyszłych tygodniach odbędą się niektóre wybory uzupełniające, których wypadek będzie ważną wskazówką przeważających prądów. Grupa wielkich właścicieli czeskich wybiera posła do rady państwa w miejsce hr. Mannsfelda. Czy znowu przyjdzie do skutku kompromis? A jeżeli nie, czy zwyciężą federaliści, czy też centraliści? Oto ważna kwestya. W Górnej Austrii opróżniony mandat do sejmiku krajowego z gmin wiejskich. Jak wiadomo, w tej prowincyi pomiędzy włościanami powstało nowe stronnictwo środkowe. Czy konserwatyści pomimo tego zwyciężą przy tych wyborach? Czy „stronnictwo włościańskie“ odniesie zwycięstwo? A zatem i ta lokalna sprawa ma pewne znaczenie. Grupa wielkich właścicieli tyrolskich przystąpi do wyboru posła do rady państwa i dwóch posłów do sejmiku krajowego. Dotąd w grupie wielkich właścicieli tyrolskich frakcja liberalno-centralistyczna posiadała większość. Zachodzi teraz pytanie, czy podróż cesarza do Tyrolu wpłynęła tam stanowczo na wielkich właścicieli, aby zwycięstwo przechylić na stronę konserwatystów?

ZIEMIE POLSKIE.

* Język polski w szkołach. Czytamy w *Gazecie Warszawskiej*:

W planie godzin języka polskiego w średnich zakładach naukowych, żeńskich i żeńskich, w których język ten według ustaw i nowych rozporządzeń władzy wyższej winien być wykładany, jak słychać, zaproponowano co następuje: W gimnazjach żeńskich, — godzin tygodniowych 19; z tych dla klasy przygotowawczej, pierwszej i drugiej, po trzy godziny; dla klasy trzeciej, czwartej, piątej i szóstej — po dwie godziny; dla klasy siódmej i ósmej — po 1 godzinie; w szkołach realnych godzin tygodniowych 18, po 3 godziny w każdej z sześciu klas. W gimnazjach żeńskich, jeżeliby wprowadzenie wykładu literatury przedstawiało trudności, wówczas projektowane godziny do klas siódmej i ósmej będą przeniesione do klasy przygotowawczej. Nauka języka polskiego nie ma być obowiązkową, lecz tylko dla życzących. Płace nauczycieli pozostają według dotychczasowej normy: w gimnazjach żeńskich 600 rubli za 12 godzin obowiązkowych, w progimnazjach 400 rubli za 8 godzin i w szkołach realnych 500 rubli za 10 godzin. Reszta godzin, które mogą być rozdzielone i pomiędzy innych nauczycieli zostających przy respecywie zakładach, optacane będą z oddzielnego funduszu mającego się wyjednać u władzy wyższej.

— Główny naczelnik kraju, generał-adjutant Albedyński, powrócił w sobotę wieczorem z Petersburga do Warszawy.

NIEMCY.

* Berlin, 22 sierpnia. Niektóre dzienniki donosiły, że rząd zwolnił ks. Biskupa Korum od przysięgi homagiinalnej. Natomiast lepij poinformowany strassburski korespondent zaznacza ponownie: że rząd dotąd nie zwolnił ks. Biskupa od przysięgi, że nie nastąpiło jeszcze uznanie ks. Korum Biskupem trewirskim ani ustnie, ani piśmiennie.

Trewirski Landes-Zeitung donosi pod dniem 16 bm., że zawiązał się w Trewirze komitet celem przygotowania godnego przyjęcia ks. Biskupa. Postanowiono w dniu przybycia Biskupa powieszać chorągwie, wieczorem zaś urządzić iluminację, pochód z pochodniami i serenadę.

— Biskup strassburski ks. dr. Räss wydał okólnik do duchowieństwa i wiernych swęj diecezji, w którym ich uwiadamia o nastąpić mającym świętowaniu swęgo koadjutora.

— Rząd pruski zastanawiał się już przed kilkoma laty nad tem, czyby nie uczynić Düsseldorfu stolicą prowincyi nadreńskiej w miejsce Kobleney. Obecnie kwestya ta ma znowu być przedmiotem poważnego namysłu.

— Staatsanzeiger ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, według którego wybory waldmanów do Izby niższej badenkiej mają się odbyć w piątek dnia 16 października.

— W Bardenbergu w powiecie akwizgrańskim umarł dnia 17 bm. proboszcz tamtejszy, ksiądz jubilat Mahr, w wieku lat 75. Archidiecezja kolńska ma obecnie 215 osieroconych proboszczów.

— Jak *Vossische Ztg.* donosi, ma przyszy parlament obradować także nad projektem do prawa, dotyczącego się rewizji 3 tytułu ordynacyi proceduralnej, w którym mowa o prowadzeniu procedury w drewno.

— Obiegały przez dłuższy czas pogłoski w dziennikach o projektowanych zmianach dynastycznych w poludniowych Niemczech, między innymi o wyniesieniu W. Księstwa Badenkiego do rządu królestw. Otóż *Karlsruher Ztg.* ogłasza oświadczenie rządu badenkiego, który pogłosce tej stanowczo zaprzecza.

— Monopol tabacznicy. Prof. Adolf Wagner w mowie wyborczej, powiedzianej w Elberfeldzie, tak się w sprawie monopolu wyraża, opierając się na rozumie i mianiej z księciem Bismarckiem:

„Dla reformy społeczno-politycznej potrzebujemy nowych środków. Bismarck podał drogę do zdobycia tych środków, atoli mógłbym dowieść na piśmie, że ja już dawno przed Bismarckiem podawałem te same sposoby. Jak mi książę B. ustnie oświadczył, pozwalając zdanie swoje powtórzyć, ma on silny zamiar i postanow-

wienie stworzenia monopolu tabaki, aby z jego dochodów przeprowadzić przedewszystkiem zabezpieczenie robotników. Bez nadzwyczajnych środków nie można przeprowadzić kas robotniczych, a zdobyć te środki można daleko łatwiej przez monopol tabaczny, aniżeli w inny sposób. Twierdzą, że przez monopol tabaczny musiałaby się koniecznie podnieść znacznie ceny cygar, tytoniu i tabaki, jeżeliby państwo z tego chciało mieć znaczne zyski; to nie jest alby prawdopodobne, a książę bardzo trafnie powiada: „cały dochód, który dziś w drodze od fabrykanta do konsumenta pobierają pośredniczący kramarze — przejdzie na rzecz państwa. Wprawdzie trzeba będzie znaczne sumy spłacić fabrykantom i kupcom jako wynagrodzenie, ale nawet i wtedy pozostać jeszcze znaczne zyski. W Austrii istnieje monopol tabaczny, — a dochód roczny wynosi 70—80 milionów marek. U nas pała daleko więcej, tak że w porównaniu do ludności będziemy mieli do 160 milionów dochodu. Odliczywszy od tego procent i amortyzację, będziemy zawsze mieli czystego dochodu 130 milionów, która to cyfra od roku zwiększać się będzie tak, że po pewnym czasie monopol ten przynosić nam będzie 150—200 milionów rocznego dochodu; — z tem można już będzie coś zrobić, a sumy te pójdą na rzecz kas robotników i ludności robotczej.“

Pan Wagner miał w Elberfeldzie zrobić niemałe wrażenie tą mową, gdyż, jak wiadomo, okręg wyborczy Barmen-Elberfeld liczy kilkadziesiąt tysięcy robotników.

— Ruch antisemicki. Landrat powiatu czarnkowskiego ostrzeża przed wybrakami antyżydowskimi, chociaż w całym powiecie nikt o nich nie myśli. — Pas trop de zèle!

W Szczecinie miało się odbyć 18 bm. zebranie anti-semickie, lecz policja odmówiła pozwolenia. Rozruch tutaj się nie powtórzył. Zebrało się wprawdzie wieczorem wielu ciekawych, nawet znany okrzyk „hep! hep!“ można było tu i owdzie usłyszeć, lecz do ekscesu żadnego nie przyszło. — Z powodu nieznanego zaburzenia w miejscowości Unterbredow postanowili obywatele tamtejsi podzielić się na cztery okręgi i na dany znak wspólnie z policją starać się o utrzymanie porządku. — Koszaliński Generalanzeiger pozwolił sobie napisać niedawno: „Dopiero król musiał wytrzeć słowo, zanim rejencyja poczuła się do obowiązku wystąpienia przeciw zdrajczy (!) własnych współobywateli, albo krótko mówiąc przeciw walce stronnicej, prowadzącej do wojny domowej (?). W obec tej wycieczki zaznacza naczelny prezes, że wszystkie rozporządzenia, wydane przez rejencyję koszalińską celem przytłumienia rozruchów, wyszły z naczelnej prezydentury, i że król ani nie potrzebował, ani nie dał do nich osobnego impulsu.“

Dzienniki postępowe donoszą, że w Bydgoszczy pojawił się na rzecz kandydata do parlamentu, p. von Schenk z Kawęczyna, pismo ulotne, w którym ma się znajdować twierdzenie, że „ruch antisemicki należy do walki za Bismarcka i rząd.“

Kösliner Ztg. referuje, że w Butowie codziennie zachodziły rozruchy.

W Ślawnie miało przyjść do ekscesu we wtorek ubiegły wieczorem.

W Słupsku obiega pogłoska, że bójka z żydami się rozpocznie, skoro husarzy miasto opuścą itp. Ile prawdy w tych wszystkich doniesieniach, nie wiemy. W opisach bowiem wszelkich zajęć antyżydowskich na Pomorzu dopuszczają się tamtejsze dzienniki i korespondenci do gazet liberalnych i żydowskich zmyślań i przesady.

ROSYA.

* Z Petersburga piszą do Kurjera Warszawskiego:

Walkę podjazdową przeciwko prasie panslawistycznej podjęła obecnie Nowaja Gazeta. W numerze 3 redakcyja zaznacza, że „im bardziej społeczeństwo daje do poznania, że nie zgadza się na zasady propagowane przez Mosk. Wied. i Rus, tem bardziej złościłmi, jadowitmi i niesumieniami stają się potwarze i oskarżenia rzucane na petersburską prasę. Do pewnego stopnia jest to zrozumiałem i objaśnionem analogicznymi zjawiskami w innych sferach: mówią, że przedśmiertne ukazanie zająca bywa jadowitem i mucha jesienna, przed zdechnięciem, wydziela także z siebie ostatnią swoją kroplę trucizny.“... Zdaje się, że organ p. Modestowa zapatruje się na rzeczy za różowo, nie zanosi się bowiem wcale na to, aby stronnictwo panslawistyczne było w stanie przedśmiertnej agonii. Że tak nie jest, że przeciwnie stronnictwo to czuje się na zenicie potęgi, dowodzi, chociaż pośrednio, fakt, że szef tego stronnictwa p. Katkow udziela już... polityczne audyencye. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że specjalny korespondent gazety W es er Ztg. zaszczycony został w tych dniach przyjęciem i rozmową polityczną z wydawcą Moskowskich wiadomości. Trzeba oddać sprawiedliwość p. Katkowowi, że umiał zrobić interview bardzo interesującym. Potępił on naprzód związek trójcesarski, jako ważną omyłkę trzech kanclerzów, którzy podjęli niewdzięczne zadanie pogodzenia z sobą trzech różnorodnych żywiołów. „Niemy i słowianie nie mogą panować wspólnie. Niemy cenią przymierze z Austryją tylko dla tego, że mają nadzieję tym sposobem osiągnąć rozdzielenie Słowian. Austrija słowiańska uważa się za wąż postawiony przeciwko następującemu ruchowi Rosyi, o czem zresztą ta ostatnia nie marzy. Paskawizm czeski przyczynia tymczasem Austrii nie mało kłopotów. Związek austro-niemiecki będzie istniał tylko dopóty, dopóki zwycięstwo nie będzie zdecydowane. Jak tylko słowianie w Austrii oswoбятся się od Niemców, nie będzie mógł rząd niemiecki bronić Austrii wbrew opinii publicznej własnego kraju. Od tej chwili sprawa pójdzie o opanowanie Dunaju i właśnie dla tego Rosya będzie musiała przyniknąć się duchem słowiańskim. W obecnej chwili Niemcy nie są jeszcze wrogiem Rosyi, wrogiem jej jest tylko element niemiecki w samej Rosyi. Obecny wrogiem Rosyi jest Austrija, która stara się przedłużyć swoje przyczynowe istnienie na koszt rozdzielenia Słowian. Zadanie porozumienie z Austryją nie jest możliwe. Z Prusami prędkiej. Trzeba położyć koniec panowaniu austriackiemu nad Słowianami. Rosya nie może wyrzec się swojej przyszłości. Jeśli obecnie „wchodzi w siebie“, żeby stawić opór obcym wpływom, to tylko dla tego, żeby zebrałszy siły, załapać pewnego dnia od Europy tego szacunku, jakie ma prawo wymagać cywilizowane państwo. Porządków niemieckich wprowadzać nie potrzeba; za to w zachodniej słowiańszczyźnie tkwi ziarno samodzielnego kultury całej słowiańszczyzny. Przystwoić jej sobie i dać mu odpowiednie rozwinięcie — oto zadanie panslawizmu.“ Bądź co bądź trzeba przyznać, że p. Katkow tym razem porzucił mglistą sferę ogólnikowych frazesów i zstąpił na grunt rzeczywistości. Jest to w każdym razie najszerzej i najprzezroczystsze określenie teoryi panslawizmu. Szkoda tylko, że

p. Katkow nie objaśnił, co rozumie pod terminem: „kultura zachodniej słowiańszczyzny?“

— W sferach najlepiej świadomych rzeczy zapewniamy, że hrabia Ignatiew pragnie natychmiast po uspokojeniu umysłów ludu, wzburzonych przez agitatorów, ogłosić bez wielkiego hałasu emancypację żydów, znosząc wszystkie ustawy, ściśniające żydów; natomiast jednak niesionemi zostaną wszystkie odrębne prawa moźeszowego wyznania, jak sądy kahalowe, opłaty od rzezi bydła, sądy rabinów; osadnikom żydowskim, chcącym się oddać rolnictwu, wyznaczone będą grunta pod takimi samymi warunkami, jak chrześcijanom.

— Prawitielstwiennyj Wiestnik zamieszcza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 19 bm., mocą którego zgodnie z opinią głównego zarządu prasy udzielone zostaje pierwsze ostrzeżenie dziennikowi N waja Gazeta w osobie redaktora wydawcy W. Modestowa z zabronieniem sprzedaży ulicznej. W motywach kary powiedziane jest, że Nowaja Gazeta ujawnia te same zasady, które skłoniły rząd do zawieszenia Gołosu, specjalnie zaś w feletonie nr. 5 Nowej Gazety z dnia 17 bm. p. t. „Swoboda pieczęci“ (wolność prasy) przez W. Modestowa, napisanym z powodu wydania nowego prawa prawnego we Francyi, wypowiedziane są niewłaściwe poglądy o stosunkach cenzuralnych w Rosyi.

Najnowszy telegram zaś donosi nam, że Nowaja Gazeta w ostatnim swym numerze ogłasza, iż przestaje wychodzić.

— Do Pressy donoszą pod dniem 16 bm.:

„Rząd rosyjski ucieka się ponownie do najniepopularniejszych środków w celu ubezwładnienia osób podejrzanych o tendencje nihilistyczne, wysyłając je w drodze administracyjnej bez poprzedniego wyroku na wygnanie. Osoby dobrze poinformowane opowiadają, iż w najbliższym czasie zostanie przesłano dwieście osób wysłanych do zachodnich gubernii Sybiru. Wszystkie osoby te, o tendencje nihilistyczne podejrzywane, były w areszcie śledczy, — wielu z nich pochwycono już przed półroczem. Wielu z nich jeszcze jest w areszcie — część ich wypuszczono za kaucyę. Ostatnim obowieszczeniem urzędowem, ażeby byli w pogotowiu do przymusowej podróży na Sybir. Gdy kilku z nich na wiadomość tę się burzyło, iż bez poprzedniego wyroku sądowego spotyka ich kara, odpowiedziano im ową znaną a tak ulubioną formułką stereotypową, używaną przez byłych oddział III: „Milcz Pan i ciesz się, iż gorzej z Panem nie postąpi.“

— Nowosti dowiadują się, że kwestya co do zniesienia przywilejów, nadanych rozmaitemi czasami zagranicznym kolonistom, w krótkim czasie zostanie rozstrzygnięta w drodze prawodawczej.

— Według tego samego dziennika, rada państwa na jednym z pierwszych swoich posiedzeń ma rozstrząsać przedstawienie ministra oświecenia o zwiększenie o 100,000 rubli kredytu, wyznaczonego corocznie na zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych.

— Czytamy w Czasie:

Jako charakterystyczny rys obecnego położenia w Rosyi donoszą nam, że na zapytanie dane osobom przybywającym z Petersburga, co się tam dzieje, odpowiadają one: Was o to pytać trzeba, bo niezawodnie teraz zagranica wie więcej o tem, co się u nas dzieje, niż my. Na drugie pytanie: kto rządzi obecnie? te same osoby odpowiadają: Za wiele się pytaacie i odpowiedzi dać w żaden sposób nie możemy, bo nie wiemy, ale negatywnie żaręcy możemy, że nie car. Car ma to sam czuć i zdawać sobie sprawę ze swego insuffisancie w takich, jak dzisiejsze, okolicznościach, co jest dla niego przyczyną istnych meczarów. Kiedy przyjdzie mu konferować z ministrami, jest w największym kłopotcie i „z nogi na nogę stapa.“ Żadnego zdania lub decyzji nie podobna z niego wydobyć. Hr. Ignatiew ma tę zaletę, że umie bawić swoją wletemnością dwór i monarchę. Towarzyszył on carowi i w podróży do Moskwy, głównie, aby go rozweselał i zabawił go zwiedzaniem pałaców i zamków po Romanowych. W Petersburgu opowiadają, iż zdarzył się z tego powodu zabawny epizod, z którego śmieją się obecnie w stolicy. W zapale pokazywania staro-rosyjskich pamiątek hr. Ignatiew prowadził cara do jakichś ruin, które mu przedstawiał jako ruiny siedziby Igora. Z wielką pobolźnością zwiędziano je; tymczasem nigdy w tém miejscu nie było ani zamku Igora, ani tem samem jego ruin, lecz po prostu jakieś obojętne i wcale nie historyczne rumowiska.

Na nic zdecydować się, nie przedsięwziąć nie umieją w Petersburgu. Zareczą nam, że gdyby sprawa kolei iwangorodzko-dąbrowskiej nie była zdecydowaną za przeszłego panowania, nigdyby nie była przyszła do skutku. Teraz rząd obecny, który do gotowego przyszedł, chętniej nią. Przesesem kolei, w skutku postanowienia jeszcze byłego ministra Abazy, będzie margr. Wielopolski pomimo opozycji, a raczej konkurencyi pp. Blocha i Rau, którzy w końcu zaniechali jej.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 19 sierpnia, godzina 6 minut 30 wieczorem. Prezydent dobrze się miał po południu; ogólny stan jest pomyślny. Zapalenie gruczołów jeszcze nie usunęte, lecz nie sprawia boleści. Uderzeń pulsu 106, temperatury 100 stopni.

Petersburg, 19 sierpnia. Dziś nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych ugody zawartej między Rosyją i Chinami kwestyi o Kuldżę.

Berlin, 21 sierpnia. Ambasador hr. Hatzfeldt odjechał wczoraj wieczorem za uropelem, już dawniej mu udzielonym. Doniesienia dzienników, że pojechał do Carogrodu dla wręczenia sultanowi pisma, odwołującego go z ambasady, jest nie prawdziwa.

KRONIKA

miejsce, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 22 sierpnia.

* Doniesienia urzędowe. Cesarz mianował dotychczasowego pomocnika w ministerstwie spraw zagranicznych radcę legacyjnego dr. praw barona Richthofena, rzeczywistym radcą legacyjnym i radcą referującym w tymże urzędzie.

* Poświęcenie szkoły w Jerzycach. Szkoła jerzycka zamieniona wbrew najwyraźniejszemu i głośnym protestom katolickiej gminy na szkołę symultanną, aby zamieszkał w Jerzycach protestancyjny urzędnik kolejowy nie potrzebowali tyle płacić na własną szkołę wyznaniową — okazała się niebawem za szczupłą, tak iż potrzeba było

wnieść nowy gmach, obejmujący 4 klasy i mieszkania dla dwóch nauczycieli. Ponieważ obiegały pogłoski, że niebawem ma do Jerzyc zjechać pastor protestancki i w obecności urzędowem dopełnić poświęcenia nowego gmachu szkolnego, prezo katolicki dozor szkolny zaprosił administratora parafii św. Wojciecha, ks. Chrustowicza, ażeby on tego uroczystego aktu dopełnił. Ks. Chrustowicz udał się też w dniu wczorajszym po nabożeństwie do nowego gmachu w Jerzycach i przy bardzo licznej udziale tak katolickich ojców rodzin, jako też katolickiej dziatwy szkolnej poświęcił uroczystie szkołę. Po ukończeniu przepisanych rytuałem modlitw, przemówił ksiądz Chrustowicz do rodziców i do dzieci, zalecając pierwszym troskliwość około wychowania dzieci, drugim zaś pilność i sumienne korzystanie z nauk, do jakich im szkoła daje sposobność. Na twarzach dzieci widniała radość, że mogły być świadkami tej uroczystości i stysząc z ust kapłana pasterskie słowa w szkole, do której mu zresztą wstęp wzbroniony.

Charakterystycznym jest zachowanie się w tej sprawie głównego kierownika szkoły jerzyckiej p. Schuster (dawniej Szuster). Dozor udał się do p. Schuster z piśmienną prośbą, aby nauczycieli i dzieci zawiadomił o nastąpić mającym poświęceniu nowego gmachu szkolnego. P. Schuster po odebraniu tego listu zapadł nagle na niespodzianą chorobę, której charakter dyplomatyczny jest tem prawdopodobniejszy, że tenże sam p. Sch. już poprzednio zamiar poświęcenia szkoły bez pozwolenia władz szkolnych uczcił podobno nazwą „Unfug.“ Przy poświęceniu też szkoły byli obecni rodzice i dzieci, ale nie było pp. nauczycieli z wyjątkiem dwóch, jednego katolika i drugiego protestanta, którzy przypadkowo w tym domu mieszkają.

Fakt ten bardzo nieładnie na katolickich ojcach rodzin gminy jerzyckiej zrobił wrażenie.

Ktoś z obecnych przypomniał wiersz Mickiewicza, że trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę i dodać, że łatwiej pisać o Szkaplerzach Wiarusa, niżeli stać owarcie przy sławionych na papierze sztandarach.

* Rzekoma zmiana kierunku „Kurjera Pozn.“ Z oszczerstw Gońca Wielkopolskiego wykombinował sobie tujejszy Tagblatt, że w zachowaniu się pisma naszego w sprawach dotyczących narodowości polskiej zaszła od niedawna uderzająca zmiana, która w społeczeństwie polskiem jest przedmiotem głębokich rozmyślań. Przytoczywszy znany już czytelnikom naszym denuncjatorski paszkwil Gońca Wielkop., zaczynający się od słów: „U nas Polaków“ — tak z swęj strony pisze w numerze niedzielnym Tagblatt:

„Przyznajemy, że powyższy rejestr grzechów nie jest wolny od przesady (Goniec Wielkop. przesadził nawet Tagblatt!) i że manowie zachowanie się klerykałnego pisma wobec Prus i Niemiec pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia; atoli fakt ten nie da się zaprzeczyć, że Kurjer Poznański złądził nieco swoją dawniejszą nadzwyczajną wygórowaną nianawidę dla Prusaków i Niemców. Zresztą organ Kardynała Ledóchowskiego przechodził już częścię zarzucaną mu zmianę usposobienia. Tu następuje twierdzenie, że Kurjer Pozn. pisał w duchu przyjaźnym dla Prus i zwalczał polsko-narodową agitacyją duchowieństwa, dopóki ks. Arcybiskup Ledóchowski uważał za rzecz potrzebną okazywać dla Prus pewną lojalność. Kiedy jednakże po złożeniu z urzędu ks. Arcyb. Ledóchowski rzucił się w objęcia partyi narodowej, wtedy i organ jego przeszedł mit Sack und Pack do obozu narodowo-polskiego i przewyższał wszystkie inne pisma polskie nienawidzą względem Prus i Niemiec. W każdym razie, kończy Tagblatt, dzisiejsza zmiana Kurjera Pozn. nie nastąpiła bez wyraźnej wskazówki z Rzymu, a z tego wnioskować można, że rokowania dworu pruskiego ze Stolicą Apostolską biorą pomyślny obrót i że ze strony polskiej spodziewają się przy niedalekiej zgodzie obu stron wojowniczych przez umiarkowane zachowanie się utorować Kardynałowi Ledóchowskiemu drogę do powrotu na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską.“

Tak rozumuje organ tujejszych wolno-konserwatystów i urzędników. Dziwne to zaiste muszą być okulary, przez które nowy redaktor p. Bode lub jego inspiratory dopatryli się tak bijące w oczy zmiany Kurjera Poznańskiego. Spostrzeżenie to jest warte tyle, co inwencyja Tagblattu o dawniejszym „ganz exorbitanter Proussen und Deutschen-Hass“ naszego pisma. My Polacy i katolicy mamy tak jasny i prosty program, że takie kuglarstwo sztuczki jak przedzierzgnięcie się z Ostdeutsche Ztg w Posener Tagblatt u nas jest niemożliwe.

* „Posener Ztg.“, która za jakąbądź cenę chciałaby się pozbyć J. Em. Kardynała-Prymasa z arcybiskupiej stolicy gnieźnieńskiej, proponuje już na jego zastępcę ks. Prałata księcia Edmunda Radziwiłła:

„Domowe wychowanie, — pisze Posener Ztg. — oparte na kilkowiekowych tradycyach, jako też dla takiego stanowiska bardzo ważne stosunki towarzyskie dają księciu R. godną uwagi wybitną cechę; jego niepoślednie ogólne wiadomości i prawdziwie poważna dążność zwiększenia ich, bystrość pojmnowania i zdolność wytworzenia sobie w kwestyach politycznych trafne i zdrowego zdania itd. itd., wszystko to upoważnia ks. Radziwiłła do zastąpienia swego dawnego zwierzchnika.“ „Chociaż młodsze duchowieństwo nowoczesnego Kościoła wojującego bez wyjątku wychowane zostało pod wpływem jezuitkimi i napoje jest mniej lub więcej duchem ultramontańskim, to jednakże — zdaniem Posener Ztg. — ks. Radziwiłł nie zaangażował się jeszcze tak daleko w tym kierunku, iżby to miało być dla niego przeszkodą. Zresztą, dodaje Posener Ztg. z widoczną boleścią, dziś na takie rzeczy się nie zważa. I z zakonem Jezuitów nie ma jeszcze ks. Radziwiłł, jak się zdaje, zbyt ścisłych stosunków (jeden z braci księcia jest członkiem Towarzystwa Jezusowego. Przyp. Red. Kur.), a przynajmniej nie ma na to dowodów, jak to było u hr. Ledóchowskiego, — tak że i w tym kierunku nie będzie ksiądz narzędziem w ręku nieznanych przełożonych. Dodajemy jeszcze, że jako potomek jednej z najstarszych i najznakomitszych rodzin polskich jeszcze (!) do tyła (!) włada polskim językiem, że w stosunkach z katolikami, mówiącymi po polsku (!) (polnischer Zunge), którzy dotąd stanowią większość wyznawców w naszej prowincyi, nie będzie potrzebował patrzeć oczyma innych. To jego polskie pochodzenie i znajomość polskiego języka i polskiej literatury czyni go dla Polaków bardzo miłym kandydatem.“ W końcu wyraża się Posener Ztg. z wielkim uznaniem o powierczoności księcia i powiada, że natura zapewne dopiero w ostatniej chwili zrzeka się zamiaru uformowania go na dzielnego generała jazdy i przeznacza go na kapłana, prawdopodobnie na dowódcę jakiego rzymskiego oddziału. Musiało zapewne wiele kosztować redakcyję Posener Ztg. to na pozór przychylnie ocenienie rodowych, duchowych i fizycznych zalet ks. Prałata Radziwiłła. Za całą z naszej strony odpowiedź niechaj już starcy zapewnienie, że Czciogodny ksiądz, który przeszedł lat 10 z takim prawdziwie kapłańskim zapałem pełni obowiązki wikaryusza w Ostrowie, chociaż prędzej czy później, doczeka się zasłużonej mitry Biskupiej, nie ma zapewne gorętszego życzenia nad to, żeby

jak najdłużej mógł pracować dla rodaków i współwyznawców swoich pod wodzą i zwierzchnictwem tak znakomitego księcia Kościoła, jakim jest Jego Emin. ks. Kardynał Ledóchowski! W najświetszym numerze propaguje już Posener Ztg. inną kandydaturę i to J. E. ks. Kardynała ks. Hohenlohe. Kto będzie jutro?

* Pan N. Gruszczyński, odpowiedzialny redaktor naszego pisma, począł w dniu dzisiejszym odsiadywać trzymiesięczną karę więzienia, na ją go tutejszy sąd ziemski skazał za obrazę król. komisarza, p. Perkhna.

* Na odbudowanie teatru czeskiego w Pradze. Z przeniesienia 42 marek. Dalej złożyli dzień: H. M. z Ponieca 5 m., dr. Bojanowski z Kościana 3 m., B. Pawłowski z Kościana 2 m. Razem 52 marek.

* Na stypendyum dra Łożyńskiego złożono na ręce członka komitetu dra Łebńskiego w Poznaniu, Z przeniesienia 318 marek. Dalej nadesłał dr. Bojanowski z Kościana 20 marek. Razem więc dotąd 338 marek.

* Wzorajszą zabawą Towarzystwa Czeladzi krawieckiej, urządzoną w Parku Wiktoryi nie udała się tak, jak się spodziewano — a przeskodził temu tylko deszcz, który po południu zaczął padać. Uczestników było jednakowoż dosyć wiele i bawiono się ochoczo, mianowicie gdy deszcz przestał padać. Po koncercie, grach towarzyskich i rozdzieleniu premii rozpoczęły się tańce polezomem prowadzonym w 80 przeszło par przez p. dra Batkowskiego z panią Witkowską. Po tańcach, które przeciągnęły się po godzinę 10, powrócono wśród odgłosu muzyki do miasta. Loteryja fantowa przyniosła kasie Towarzystwa dość znaczną sumę, mianowicie pociągały bardzo kilkanaście sztuk materii na ubiory.

* O nowym komecie ogłasza król. obserwatorium następujące pismo: „Odkrytego w połowie zeszłego miesiąca w Ameryce północnej kometę, który w dniu 22 sierpnia będzie w perihelium a w dniu 26 w perigeum, widzieć już można pod tylnymi kołami wielkiego wozu. Posiada on dopiero krótką miotłę. Wciążu tego tygodnia poruszają się on będzie dość szybko pod wielkim wozem ku zachodowi przyciemniając będzie coraz okazał, chociaż zapewne nie osiągnie takiej jasności jak jego poprzednik. W końcu sierpnia nieknie nam znnowu z oczu.“

* Szescioletni chłopczyk Musielak z Junikowa pod Poznaniem, przybywszy z matką w piątek na targ, zabłąkał się w naszym mieście i nie odnalazł się dotychczas. Ktoby o nim coś wiedział, zechce o tém donieść policyi.

* Nieruchomość, położoną w Jerzycach pod nr. 41, należąca dotychczas do mularza Fiebiga z Poznania, nabył restaurator Pitt z Główny za 21,000 marek.

* Dobra rycerskie Andrychowice dolne, położone w powiecie wschowskim, obejmujące 736 hkt. areau, nabył w tych dniach od spadkobierców barona Kettelera, hr. Stefan Kwilecki za cenę 840,000 marek. Donosząc o tém Posener Ztg., pisze, iż „niemile widzą w Wschowskim, że mającność będąca dotychczas w ręku niemieckim, przechodzi w ręce polskie. Pod względem politycznym zmiana ta właściciela jest dla naszego (wschowskiego) okręgu wyborczego bardzo wielkiego znaczenia.“

* Ze Stołupian donoszą, iż p. Suszczyńskiego wprowadzono tamże w niedzielę dnia 14 bm. w urząd predygiera.

* W dniu 29 b. m. odbędzie się w Bydgoszczy targ na nasiona w sali hotelu Royal.

* W miastach powiatowych i garnizonowych obwodów rejencyjnego bydgoskiego płacono w miesiącu lipcu następujące ceny za 100 kilogramów Pszenicy: Bydgoszcz 19,84 mrk., Koronowo 20,42 mrk., Czarnków 18,04 mrk., Gniezno 19,36 m., Inowrocław 22,25 m., Piła 19,35 m., Mogilno 19,97 m., Szubin 21 m., Nakło 20,89 m., Wągrówiec 19,88 m., przecięciowo 20,19 mrk. — Żyta: Bydgoszcz 18,46 m., Koronowo 18,91 m., Czarnków 17,23 m., Wieleń 20,21 m., Trzcianka 17,61 m., Gniezno 18,57 m., Inowrocław 20,75 m., Chodzież 18,02 m., Piła 18,93 m., Mogilno 19,13 mrk., Szubin 18,67 m., Nakło 18,14 mrk., przecięciowo 18,96 mrk. — Jęczmienia: Bydgoszcz 15,14 mrk., Koronowo 20,25 mrk., Czarnków 15,15 mrk., Trzcianka 14,75 m., Inowrocław 15,47 m., Chodzież 16,19 m., Piła 16,44 m., Mogilno 15,27 m., Szubin 15 m., Nakło 14,89 m., Wągrówiec 14,88 m., przecięciowo 15,77 mrk. — Owsa: Bydgoszcz 16,56 m., Koronowo 17,87 m., Czarnków 16,91 m., Wieleń 19,25 m., Trzcianka 15,33 m., Gniezno 16,01 m., Inowrocław 14,75 m., Chodzież 17,10 m., Piła 17,06 m., Mogilno 17,67 m., Szubin 18,50 m., Nakło 15,75 m., Wągrówiec 21,36 m., przecięciowo 17,24 m. — Grochu: Bydgoszcz 20,07 m., Koronowo 19,64 m., Czarnków 17,70 m., Wieleń 19,75 m., Trzcianka 18,13 m., Gniezno 23 m., Inowrocław 19,75 m., Chodzież 17,11 m., Piła 21,25 m., Mogilno 19,50 m., Szubin 20 m., Nakło 17,25 m., Wągrówiec 19,25 m., przecięciowo 19,42 m. — Kartofli: Bydgoszcz 6,02 m., Koronowo 5,52 m., Czarnków 4,95 m., Wieleń 7,25 m., Trzcianka 5,10 m., Gniezno 6,38 m., Inowrocław 6,15 m., Chodzież 4,75 m., Piła 5,28 m., Szubin 5 m., Nakło 3,75 m., Wągrówiec 6 m., przecięciowo 5,51 m.

* Sensacyą wywołała w Berlinie ta okoliczność, że redaktor dziennika Berliner Nachrichten, Emil Eppenstein, który w organie swym wypowiedział, iż autorem ruchu antyżydowskiego jest ks. Bismarck, został w sądzie ziemiańskim uwolniony, chociaż prokurator wniósł o 10 tygodni więzienia.

* W Darmstadzie zapadł pierwszy wyrok na podstawie nowęj ustawy o lichwie. Pod sądym był pensyonowany żandarm Schombert, który pomocnikowi przy urzędzie telegraficznym pożyczyl 30 marek na 6 tygodni, kazawszy sobie wystawić weksel na 50 m. Schombert zaskarżył w końcu owego pomocnika o dług zaciągnięty, lecz został za lichwę skazany na 2 tygodnie więzienia i 50 marek grzywny.

* Budowniczy powien z Królewca, który bawił w Kissingen równocześnie z kanclerzem, opowiada w K. H. Ztg. zdarzenie, świadczące o nadzwyczajnej troskliwości, z jaką nad bezpieczeństwem osoby kanclerza czuwano. Budowniczy ten wyszedł na przechadzkę i oglądał przez dalekowiedz okoliczne miejscowości, nie wiedząc, że ks. Bismarck miał tędy powracać. Nagle nadjechał do niego żandarm bawarski i prosił go, żeby schował dalekowiedz, gdyż ksiądz mógłby myśleć, spozstrzegłszy go, że mierzy doń bronią palną. Naturalnie, że niebezpieczny dalekowiedz natychmiast zniknął.

* Pewna rada miejska przyznała na poufne posiedzeniu między innymi pani C., wdowie po oficyalsiej, dodatek na wychowanie czworga dzieci. Rerefent sekcji przedstawił radnym, że s. p. C. właściwie troje pozostawił dzieci, czwarte zaś przyszło na świat wkrótce po jego śmierci, a więc wypada i dla tego „posthumusa“ wyznaczyć dodatek na wychowanie. Dyskusya otwarta — rzekł przewodniczący. Wtedy zabrał głos jeden z radnych, należący do hałaśliwego i krzykliwego stronnictwa. „Panowie! rzekł on, C. był urzędnikiem magistrackim, o tém wiemy wszyscy, a więc skoro statut przepisuje, dzieciom jego należy się słusznie dodatek. Ale zkażde gmina przychodzi dawać pensyja dziecku jakiegos Postumusa, który nie był żadnym urzędnikiem

magistratu." Na te słowa powstała homeryczna wesołość, radni kładą się od śmiechu. „Przepraszam — woła z fer-worem zdziwiony i zgorszony radny — tu nie ma śmiechu. Jeżeli dla dzieci Postumusa uchwalimy pensya, to będzie-my musieli brać na wychowanie wszystkie dzieci, kto tylko umrze w gminie. A gdzie majątek miasta wystarczy na taką opłatę. Stawiam tedy poprawkę, aby dla dzieci Postumusa nie nie dać.”

* W Kobylance w Galicyi odbył się dnia 17 bm. ślub p. Jadwigi Skrzyńskiej, córki śp. Aleksandra i Maryi z bar. Lipowskich Skrzyńskich z Antonim Nowosielskim, sym-nem śp. Sabina i Antoniny z hr. Mieroszkowskich Nowosielskich.

* Stopnie zmoknięcia. Kiedy Polak mocno zmoknie na deszczu, mówi: „Zmokłem aż do nitki”; Niemiec mówi: „Zmokłem aż do skóry”; Francuz, który bardziej śnadszysze nie lubi zmoknięcia, mówi: „Zmokłem aż do kości”; Hiszpan jednak jeszcze jest drażliwszy, gdyż żali się: „Zmokłem aż do szpiku”. Najdrażliwszy jest Arab, który woła: „Zmokłem aż do wnętrzości!” Pokazuje się tedy, że Polak najmniej jest przemakalnym, a Arab najbardziej.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 23 sierpnia, św. Zachęsza i Joachima. Wschód słońca o godzinie 4 minut 56. Zachód o godzinie 7 minut 8.

Długość dnia 14 godzin 12 minut.
Wypadki historyczne. 1494 Klęska od Tatarów pod Winiowem. — 1535 Śmierć Prymasa Macieja Drzewieckiego. — 1776 Otwarcie sejmu. — 1813 Dąbrowski w bitwie pod Grosbeeren.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* „Die geheimen Gesellschaften in Spanien und ihre Stellung zur Kirche u. Staat von ihren Eindrungen in das Königreich bis zum Tode Ferdinand des VII“ von dr. Heinrich Brück (Moguncya, 1881, u Kirch-heima w 80, 828 str.)

Pierwszą lożę masonską założono w roku 1726 w Gi-braltarze, drugą w 1727 w Madrycie, — a w połowie 18 wieku widzimy loże także w Kadyksie i Barcelonie. Naj-przód przystępowali do tego stowarzyszenia oficerzy i kupcy; edykt Ferdynanda VI z roku 1751 zakazuje zakładania loż masonskich i pozbawia urzędów należących do nich urzędni-ków, ale mimo to za czasów następców jego, Karóla III i Karóla IV loże szerzą się gwałtownie a wpływ ich sięga do sfer najwyższych. Loże masonskie w Hiszpanii pozostawały pod władzą wielkiej loży londyńskiej, a gabinet an-gielski zajmował się wówczas i później wielce rozszerzaniem loż tych na półwyspie iberyjskim.

Książka dr. Brücka dzieli się na 4 części. W Iszej rozbiiera autor zabiegi i walki tajnych stowarzyszeń, zmierzających do osiągnięcia władzy w Hiszpanii, od czasów okupacji francuskiej w r. 1808—1820 (wybuch rewolucyi). Wolnomularze w armii francuskiej zakładali we wszystkich większych miastach loże, do których wstępowali sprzyjający Francuzom Hiszpanie (t. zw. afrancesados). W roku 1809 założono w gmachach Inkwizycyi główną lożę Santa Julia a obok francuskiej powstawały czysto hiszpańskie loże de-pendujące od Anglii. Loże francuzko-hiszpańskie popierały interes francuzki — czysto hiszpańskie chciały zrzucić jarzmo Francuzów. Autor kreśli obszernie kongres w Ka-dyksie i wielką rolę, jaką na nim odgrywali członkowie taj-nych stowarzyszeń.

Barzdo niepocholebnie wyraża się o Ferdynandzie VII, a zajmujący ten obraz walk, agitacyi, rewolucyjnych zabu-

zeń i sprzysiężeń kończy pronunciamiento Riega Igo sty-cznia 1820, będące początkiem rewolucyi hiszpańskiej z lat 1820—23.

Rozdział IIgi wprowadza nas do Kortezów i kreśli wpływ masonizmu w ciele prawodawczym, w ministerstwach Argüelles, Felu, Martinez de la Rosa, San Miguel i podaje dokładny obraz działania spiskowców aż do stłumienia re-wolucyi za pomocą interwencyi francuskiej.

Rozdział III opisuje dokładnie straszny ucisk i prze-siadowanie Kościoła od r. 1820—23, jako też stosunki pa-pieskiego nuncjusza, zachowanie się Biskupów, duchowień-stwa świeckiego i zakonnego w owym czasie. Osobny od-ział poświęca autor konstytucyi zwaney „Arreglo del clero de Espana,” ułożonej na wzór cywilnej konstytucyi francuzkiej z roku 1791 — oraz protestacyom Biskupów z Zamora i Astorga.

W rozdziale IVtym widzimy, co przeciw masonom czyni Kościół i gorliwi katolicy i co dalej aż do r. 1829 (do śmierci Ferdynanda VII) działają skrycie członkowie loż masonskich — a zawiera bardzo wiele nowych i ciekawych szczegółów.

W końcu czytamy taką konkluzya:

1) „Rewolucyjne antykościelne powstanie w Hiszpanii za czasów Ferdynanda VII były głównie dziełem tajnych stowarzyszeń, które się posługiwały przeważnie wyższymi ofice-rami, należącymi do loż lub też przkupionymi za masońskie pieniądze; ogromna większość ludu hiszpańskiego nie miała żadnego w tych rokach udziału, lecz brzydziła się niemi i pomagała do ich stłumienia.

2) Głównym celem agitacyi tajnych stowarzyszeń było zwalczanie i uciskanie Kościoła katolickiego, którego znów dzielnie bronili nuncyusz apostołski i dzielni episkopat hiszpański, popierany znakomicie i z bohaterką odwagą przez cały kler świecki i zakonny (z małemi tylko wyjątkami).

3) Usiłowania rewolucyjne tajnych stowarzyszeń hiszpańskich doznawały poparcia nie tyle przez niedołęztwo rządu hiszpańskiego — ile raczej przez pomoc angielskiego gabinetu, a mianowicie przez kamarylę i przez niegodne po-stepowanie króla, który z jedną ostatecznością wpadał w drugą.”

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 21 sierpnia.

BAZAR. Panię Skrzydlewska z Dzierżana, Szułdrzyńska z Siernik, hr. Kwilecka z Malinca i hr. Łęcka z Po-sadowa, Czapski z Cerekwicy, Turno z Objezierza, Pio-trowski z Lubinia, hr. Mielżyński z Pawłowic, Koczoro-wski z Izabeli, Karczewski z Czarnotek.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hnłowicz z Młodziejowic, Łukomski z Gonie, Łubieński z żoną z Dolnika, Sezaniecki z Międzychoda, Sikorski z Ruchocina, Cohn z żoną z Wrocławia, Kozietulski z Królestwa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Panię Laubitz z córką z Pakości i Scherek z Kargowy, Drojecki z familiją z Trzemeszna, Zaborowski z żoną z Królestwa Polskiego, Kamiński z Rosy, Zielński z Jaraczewa, Głowacki z Lipówki.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 22 sierpnia 1881.

Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000%. Tralles. Wy-powiedziano 30,000 litrów, cena wypowiedziana 57,50 marek,

sierpień 57,60—57,40, wrzesień 55,80, październik 53,80, listopad 52,80, grudzień 52,40, kwiecień-maj 53,60.

Ceny targowe w Poznaniu

| TOWAR | Ceny targowe w Poznaniu | | |
|-----------------|-------------------------|--------|---------|
| | piękny | średni | pośled. |
| Pszenica | 22 30 | 19 70 | 18 30 |
| Zyto | 17 40 | 16 20 | 15 70 |
| Jęczmień stary | 15 | 14 30 | 14 10 |
| „ nowy | 15 | 14 30 | 14 |
| Owies | 15 | 14 60 | 14 |
| Groch w parzą | — | — | — |
| Groch na paszę | — | — | — |
| Kartofle | — | — | — |
| Zubin żółty | — | — | — |
| Zubin niebieski | — | — | — |
| Rzepak zimowy | 24 50 | 24 50 | 24 10 |
| Rzepak zimowy | 25 | 24 40 | 24 20 |

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 22 sierpnia.
4% listy zastawne poznańskie 100,90. 4% listy rentowe poz. 101,—. 5% powiatowe obligacje 106,50. 4 1/2% powiatowe obligacje —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% śląskie listy rentowe 101,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank ról-niczy) 74,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 54,—. Poznański bank prowizyjny 128,—. 4% pożyczka państwa 102,10. 4 1/2% pruska pożyczka ukonolid. 106,20. 3 1/2% oblig. długu państw. 99,—. Marchijsko-pozn. 34,—. Marchijsk.-pozn. k. z. 3% akc. zakł. 107,50. Starogardzko-pozn. k. z. 104,—. Austr. noty bankowe 174,50. Polskie likw. listy 58,—. Rosyjskie bankowe noty 218,20 marek.

Bydgoszcz 20 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram.
Pszenica stałej, jasno-ciemna 200—210 pl., ciemniej-sza i szklista 215—225 poślednia 180—195 plac.
Zyto niemie., krajowe piękne 170—172 plac., poślednie 165—168 pl.
Jęczmień niemie. nom., piękny do browarów 155—160 plac., wielki 145—155 plac., drobny 145—155 plac.
Owies 150—160 plac.
Groch wrzący 180—200, na paszę 170—175
Okowita za 100 litr. a 100%, 60,— pl.

Berlin, 20 sierpnia, (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogram w miejscu żądano 195—238 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —, na sierpień-wrzesień plac. 231,—; na wrzesień-październik plac. 230,5—228,5, a październik-listopad plac. 228—226,5—227; na listopad-grudzień plac. 227—225,5; na grudzień-styczeń —, na kwiecień-maj plac. 225—227,0. Wypowiedziano —, centn. Cena wypowiedziano —, marek. Cena przecięciowa —, mrk.
Zyto za 1000 kilogram w miejscu żąd. 180—187 według jakości; na m. bież. pl. 181—182,75—181,25; na sierpień-wrzes. plac. —, na wrzesień-październik plac. 174—174,5—174,0; na październik-listopad plac. 169,5—171—170,5; na listopad-grudzień plac. 167—168—167,5, żąd. —, na kwiecień-maj plac. 166—165,5—166,5—166. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. —, mrk. Cena przecięciowa —, mrk.
Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna ż d 140—185 według jakości.
Owies za 1000 kilogram w miejscu żąd. 140—175 według jakości; na miesiąc bieżący nom. —; na sierpień-wrzesień plac. —, na wrzesień-październik plac. 145,5—146, żąd. —; na październik-listopad plac. 146—146,5; na listopad-grudzień nom. —, na kwiecień-maj plac. 150,—. Wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziano —, cent. Cena przecięciowa —, mrk.
Kukurydza w miejscu żąd. 140—142 według jakości, Wypow. 3000 cent. Cena wypowiedz. 143,0 m.
Groch za 1000 kilogram wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 170—186 według jakości.
Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez br-eczki plac. —, mrk. w miejscu z beczką plac. —, m.; na miesiąc bieżący plac. 56,9—57,0; na sierpień-wrzesień i na wrzesień-październik plac. 56,9—57,0; na październik-listopad plac. 57,2—57,3; na listopad-grudzień plac. 57,3—57,3; kwiecień-maj plac. 57,5—77,7; na maj-czer-wiec plac. —. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziano —, mrk. Cena przecięciowa —, —.

Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki plac. 60,2, w miejscu z beczką plac. —, mrk., na miesiąc bieżący plac. 60,4—60,6; na sierpień-wrzesień pl. 59—59,4—59,1; na wrzesień-październik plac. 56,7—60,9, żąd. —; na październik-listopad plac. 55,3—55,8—55,7; na listopad-grudzień plac. 54,3—54,8 do 54,7; na grudzień-styczeń plac. —, na styczeń-luty plac. —, na kwiecień-maj plac. 54,8—55,1—55,5. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziano —, mrk. Cena przecięciowa —, mrk.

Szocecin, 20 sierpnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica wyżej, za 1000 kilogram. w miejscu za żółta, piękna 215—226 mrk., średnia —, m., biała 220—229 mrk., wilgotna —, mrk., na sierpień plac. 231,5 mrk., na sier-pień-wrzesień —, mrk., na wrzesień-październik plac. 230,0 do 229—229,5 mrk., na październik-listopad plac. 227,0—228 m., na kwiecień-maj plac. 225—227,5 m.

Zyto wyżej, za 1000 kilogram. w miejscu krajowe 170 do 181, rosyjskie 170—179 mrk., na sierpień plac. 182,—, mrk., na wrzesień-paźd. pl. 170,5—172—171,5 m., na październik-li-topad plac. 168,—, żąd. —, m., na kwiecień-maj plac. 163—163,5 mrk.

Ostatnie wiadomości.

Paryż, 22 lipca. Ogólny charakter wyborów przedstawia się jako klęska bonapartystów a zwycięstwo republikanów.

Dotąd znany jest rezultat 364 okręgów z których 279 przypada na republikanów; 46 przyjdzie do ścisłej-szych wyborów.

Republikanie zyskali wogóle 45 miejsc, z których 31 przypada na umiarkowanych republikanów, 9 na unię republikańską, 3 na skrajną lewicę, 2 na nieprze-jednanych.

Telegram giełdowy

„Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 22 sierpnia 1881. Kursa końcowe. 22 sierpnia

| Pszenica ziemiennie | Kapitały. |
|------------------------|---------------------------|
| wrzes.-paźd. 227,50 | Galie. akc. k. . . 144,— |
| kwiecień-maj 224,75 | Pr. consol. 4% . . 102,10 |
| Zyto wyżej. 182,25 | Pozn. listy z. . . 100,80 |
| sterpień 175,25 | Pozn. listy rent 101,20 |
| wr.-paźd. 175,25 | Austr. banknoty 174,30 |
| kwiecień-maj 165,75 | Austr. renta złota 81,80 |
| olej rzep. słabo 56,60 | Austr. losy 1860. 127,50 |
| wr.-paźd. 56,60 | Włochy . . . 91,50 |
| kwiecień-maj 57,30 | Amerycan . . . — |
| Okowita słabo 60,50 | Rumun . . . 104,10 |
| w miejscu 60,40 | Kos. banknoty 218,60 |
| sierpień 59,— | Pos.-ang. pożyczki 91,40 |
| wr.-wrzes. 56,70 | Pol. 5% list. zast. 66,80 |
| list.-grudzień 54,60 | Pol. lik. l. zast. 58,30 |
| kwiecień-maj 54,80 | Kredyty 638,— |
| Owies 637,50 | Kolaj państwowe 637,50 |
| wrzesień-paźd. 144,— | Lombard . . . 254,50 |
| Wypow.-żyta wsp. — | Usposob b. stal. — |
| Wypow.-okow. kw. 000,0 | |

Szocecin, dnia 22 sierpnia 1881. (Kursa końc.)

| Pszenica niżej. | Olej rzep. stałe |
|-----------------------|----------------------|
| lipiec-sierpień — | na jesień 57,75 |
| na jesień 226,50 | na wiosnę 58,— |
| na wiosnę 224,— | Okowita stałe |
| Zyto stałe 183,— | w miejscu 58,50 |
| lipiec-sierpień 183,— | sierpień 58,80 |
| na jesień 172,50 | wrzesień-paźd. 56,30 |
| na wiosnę 164,— | na wiosnę 54,60 |
| Rzepak 268,— | Petroleum |
| na jesień 268,— | na jesień 8,— |

Dnia 16 lipca przeniosłem mój handel mód, towarów białych, wsta-żek i kwiatów z Rynku 57 (1407) na Nową ulicę do Bazaru. Stanisław Hoffmann.

W. Trzeciński, rzeźbiarz i pozłotnik w Poznaniu, Wodna ulica nr. 22

poleca się do odnawiania wnętrza kościołów i budowania no-wych ołtarzy, zarazem poleca swój skład sprzętów kościel-nych, mianowicie: obrazy do noszenia, chorągwie, baldachy, pasy, figury na Bożemęki, rami i t. d. (1462)

6 koszul męzkich z najlepszego materiału z cienkimi gorsami za 7 talarów. 6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m. 6 par mankiet cienkich płóciennych za 4 1/2 m. 6 koszul męzkich kolorowych z francuskiego kretonu z przyszytymi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową tylko za 10 talarów. Koszule męskie czyste płócienne z najlepszej fabryki bielefeldzkiej pół tuzina za 10 tal. Koszule męskie pod gwarancją dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002) M. Mniszewski, Poznań. Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

J. Szpetkowski malarz i dekorator kościołów. Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udeko-rowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze tak muirowane jako też drewniane przerabia i odzina stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia. Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczaniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nad-mieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Rów-nież ma także nowe w zapasie, jak nie mniej chorągwie, krzyże, kłerec, baldachy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowej, figury rozmaitej wielkości i jakości i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym sta-niu. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (1000)

Płótna w sztukach 50—52 łokci berlińskich: Nr. 65, szlask. płótn. 30,— M. Nr. 27, 3/4 szer. szlask. płótn. 26,— M. Nr. 30, 3/4 szer. szlask. płótn. 30,— M. Nr. 45, 6 1/2 „ „ „ 26,— M. Nr. 60, 6 1/2 „ „ „ 30,— M. Nr. 80, 6 1/2 „ „ „ 40,— M. Nr. 100, 6 1/2 „ „ „ 55,— M. Nr. 65, prima, ciężk. o płótno . . . 39,— M. Nr. 70, „ „ „ 32,50 M. Nr. 75, „ „ „ 33,50 M. Nr. 80, „ „ „ 35,— M. Nr. 85, „ „ „ 36,50 M. Nr. 90, „ „ „ 38,— M. Nr. 95, „ „ „ 39,50 M. Nr. 100, „ „ „ 41,— M. Nr. 120, „ „ „ 48,— M.

Bielefeldzkie płótna we wielkim wyborze. Równocześnie polecam rozmaite (1184) płótna belgijskie i iryjskie. Szyrtyngi i szyfony w doborowych jakościach, mtr. 50 fen.

BRYLANTYNY, pika satins, wallis i barchany w rozmaitych szerokościach i jakościach. MUŚLIN, BATYST I BATYST PRAWDZIWY. Flanele i molilton białe, kolorowe, posisto i w mieszanych kolorach w rozmaitych cenach. Powleczenia na pościele w najnowszych deseniach. Rozmaite obrazyki do wszelkiej bielizny i rzeczy negliżowych jako to: koronki, trymangi, hafty i t. d. A. z Pawłowskich Kaufmann, fabryka bielizny, Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 3. Hotel du Nord.

BILLARD francuzki prawie nowy natychmiast do sprzedania. Bliż-sze wiadomości u A. W. Żuromskiego Cukiernia (1550) Berlińska ulica nr. 6. Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 300,000 Marek poszukuje natychmiast stosewanych dobr. rycerskich i majatkow. i prosze panów właścicieli mających chęć sprzedaż, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili. IZYDOR LIGHT, agent dóbr w Poznaniu.

Farbiernia artystyczna i pralnia chemiczna (założona 1848 roku) A. Sieburga Chwaliszewo 76. pałac Wilhelmowski 14. poleca się Szanownej Publiczności miejscowej i zamiej-scowej na nadchodzący sezon jesienny do wykonywania wszelkich prac w zakres ten wchodzących, przy znanem, najlepšíem wykonaniu. (1353) Wielebnemu Duchowieństwu polecam się przedewszystkiem do czyszczenia i farbowania przyborów kościelnych w każdym rodzaju, dalej rewerendy i t. p.

Herbatę w wyborowych gatunkach funt po 3, 4, 50, 6, 8, 9 i 10 mrk. Prośze herbaciane odsiane z lepszych gatunków herbaty funt po 2, 2,50 i 3 marki poleca (1384)

A. W. Żuromski, Skład herbaty Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Próbkę na żądanie franko.

Piękne ananasy i melony poleca (1503) S. Sobeski w Bazarze. Ośm pięknych, pełno kwitną-cych, prosto i wysoko roslých oleandrów z których 4 już mają 23 lata, mu-szą być tanio sprzedane dla braku miejsca stołowego na przechowa-nie zimowe. Gdzie? wskaże Eksp. Kuryera Poznańskiego. (1530)

Pokój meblowany, frontowy, na parterze przy placu Wilhelmowskim jest natychmiast lub od 1 września r. b. do wynajęcia. Bliższej wiadomości w Ekspedycyi Kuryera Pozn. (1554)

Ogrodnik w średnim wieku, żonaty z małą familją, wolny od wojskowości zaopatrzony w dobre świade-ctwa, biegły zupełnie w swym zawodzie poszukuje miejsca za-raz lub od 1 października rb. Łaskawe zlecenia ubrasza się przesyłać pod adr. S. K. 157 postlagernd Stromiany p. Borek. (1540) Poszukuje się do dwóch do-rosłych panien (1555)

panny służącej w średnim wieku, znającej do-kładnie krawiecczynę. Pensya 195 m. Zgłosić się do Tarce p. Jarocin. (1540)

OGRODNIK żonaty, który w większych domach pełnił swe obowiązki, obezany we wszystkich rzekach ogrodnictwa, zaopatrzony w dobre świadectwa, obecnie w miejscu poszukuje od 1 października rb. innego stanowiska. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adr. W. Zaremba, Pa-koślaw p. Rawicz. (1517)

Syna uczciwych rodziców, z wykształceniem szkolnym poszukuje jako ucznia. M. Kudliński, złotnik i jubiler. Św. Marcin nr. 66. Ucznia do handlu towarów kolonial-nych poszukuje zaraz lub od 1 października (1538) J. Krzyżankiewicz, Wronki.